Dziś 10 stronic.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 60 Cena 20 gr. Rok II.

Dnia 20 września 1937.

WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
AGENCJA „WSCHÓD"
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. - Tel 210-86

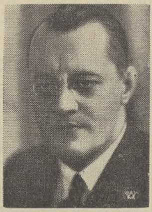
ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO - WSCHODNICH



Dr. Józef Tymiński
Prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu
mianowany wojewodą krakowskim.



WACŁAW KOSTEK - BIERNACKI
b. długoletni wojewoda poleski powrócił znów na swoje dawne stanowisko.



HENRYK OSTASZEWSKI
starosta powiatowy w Kaliszu,
mianowany wojewodą białostockim.



JERZY ALBIN TRAMECOURT,
mianowany wojewodą lubelskim.

...„Lwów otrzymałby dwa porty:

jeden w Sądowej Wiszni, drugi w Rudkach".

Projekt drogi wodnej Śląsk – Wisła – Gałacz.

Antoni Plutyński, ekonomista z Warszawy, wygłosił na Zjeździe gospodarczym OZN. we Lwowie dłuższe przemówienie o znaczeniu drogi wodnej **Śląsk — Wisła — Gałacz,** z którego podajemy najciekawsze ustępy:

„Od wieków był Lwów obozem warownym, z którego na bliski Wschód promieniowało życie polskie". „Na wielkim szlaku handlowym, Lwów był faktorią najważniejszą i pełną dostojeństwa. Tu spotykał się Zachód z Orientem i jak zawsze ze spotkania się dwóch odmiennych kultur, dwóch odmiennych na życie poglądów, zrodzili się ludzie o wspaniałych duszach i niezłomnych charakterach, powstały rzeczy piękne, dzieła oryginalne i wybitne...".

„Najtęższe głowy i najmężniejsze serca Małopolski trudziły się nad problemem odzyskania z powrotem, zamkniętej przez turków drogi handlowej na bliski Wschód. Za dostęp do portów czarnomorskich Kilii i Białogrodu ginął kwiat rycerstwa polskiego...".

„W małopolskiej prowincji Rzeczypospolitej żyło najsilniejsze zrozumienie potrzeby tanich komunikacji. Tutaj Lew Sapieha organizował konsorcjum krajowe budowy Kolei Karola Ludwika. Tu Stanisław Szczepanowski rzucił hasło: „Tanie komunikacje i uprzemysłowienie...". Szczepanowski rozumiał, że kraj w Europie zachodniej najdalej od morza położony: Małopolska wschodnia, nie może się rozwinąć bez tanich komunikacyj. Dziękuję Wam Panowie, że pozwalacie mi po latach czterdziestu, podjąć pracę mego teścia".

„Lwów niejednokrotnie pokazał, że umie zwyciężać w beznadziejnych warunkach. Przypomnę Panom walkę o cukier przeworski, którą znam, bo byłem wtedy sekretarzem Bataglii. Połączone siły czesko - niemieckiego kartelu i banków austriackich, zostały wtedy pokonane, przez kogo Panowie? Przez lwowskie kucharki. Kucharki małopolskie odmówiły kupowania cukru Chropińskiego".

„Albo jak zachował się Lwów w czasie klęski nadprodukcji ropy. Byłem współwinowajcą, jako założyciel szybu „Wilno". Dwa miliony ton ropy w zbiornikach, cena 80 groszy za kwintal, zbytu nigdzie, w końcu piorun i pożar Tustanowic". „Nie hołdowaliśmy zasadzie bierności wobec losu i kryzysu". „Pod cytadelą na ulicy Kaleczej mieszkał inż. Wacław Wolski, który zjednoczył nafciarzy producentów i przyjął mój plan spalenia ropy w lokomotywach. Na obcym gruncie w Wiedniu, przeciw wszechmocnym wpływom Rotszyldów i Gutmanów, **zwyciężyli małopolscy nafciarze, bo byli solidarni i zjednoczeni,** bo energia psychiczna całej Małopolski stała za nimi".

„Punkt ciężkości każdej wielkiej sprawy jest w duszach tych ludzi, którzy ją podejmują. Ludzie małego ducha, spętani strachem przed biurokracją warszawską, niech się nie dotykają wielkiej sprawy drogi wodnej Śląsk — Wisła — Gałacz".

„Od chwili pierwszej inicjatywy, połączenia basenów Bałtyku i Morza Czarnego w r. 1767 przez rząd dawnej Rzeczypospolitej polskiej, nie było chwili równie pomyślnej dla sprawy, jak chwila dzisiejsza. Oto na Morzu Śródziemnym, którego basen potrzebuje rocznie (bez Francji i Hiszpanii) 25 milionów ton węgla, nieznane łodzie podwodne torpedują wojenne i handlowe okręty. Naprzeciwko Gibraltaru wybudowano fortyfikacje z działami, jakich jeszcze świat nie widział. Kanał łączący Śląsk z Morzem Czarnym nabiera znaczenia światowego".

„Drogi wodne buduje się nie dla zabawy techników, ani dla rozgrywek polityków, ale **dla masowego transportu ciężkich a tanich towarów".** Punktem wyjścia ich musi być źródło potężnej ładugi". „Nie znam za Zagłębiem węglowym drugiego potężnego źródła ładugi na ziemiach polskich". „Wszystkie drogi śródlądowe przewożą w połowie węgiel". **„Punktem wyjściowym kanału musi być Zagłębie".** „Idąc na wschód, zabierając sól Wieliczki i Bochni, dotykając Mościce z ich potężnym przywozem i wywozem, posuwając się w kierunku wschodnim po jednej warstwicy, obsługując dostawy zakładów przemysłowych Centralnego Okręgu, dąży kanał do Jarosławia".

„W którym miejscu ma zostać zbudowaną droga do Wisły? Sądzę, że w tym, w którym po uregulowaniu Wisły kursować będą mogły do stolicy państwa łodzie 600 tonowe o zanurzeniu 180 cm. Na razie przeładowywać będziemy węgiel na brzegu Wisły na małe barki".

„Ponieważ ładugę ku Dunajowi i Morzu Czarnemu obliczam w przybliżeniu na **12 milionów ton rocznie,** a górę kanału na 4 i ćwierć miliona, jednostką transportową musi być najmniej lokomotywa elektryczna i dwie łodzie po 600 ton każda".

„Lwów otrzymałby dwa porty, jeden w **Sądowej Wiszni,** drugi **w Rudkach,** skąd truki ciężarowe rozwoziłyby towar do miasta". „Kanał iść powinien dalej prawym brzegiem Dniestru, aby zabierać ładugę drzewa Karpat, soli potasowych Kałusza i obsłużyć wielkie potrzeby żelaza pasu naftowo - gazowego". „Wykopem i tunelem przejść należy w dolinie Prutu i iść wzdłuż tej rzeki do Nowosielicy, skąd Prut nadaje się już do normalnej kanalizacji i żeglugi".

„Niebawem ukaże sią moja rozprawa, zawierająca szczegółowe obliczenia spodziewanej ładugi". „Będziecie mogli panowie obliczenia te sprawdzać, poprawiać i uzupełniać". „Na razie przyjmuję, że przy stawkach niemieckich i napięciu przewozu obustronnego pięć milionów ton, droga wodna sztuczna daje oprocentowanie 6 netto od włożonego kapitału". „Już dla pierwszej części kanału Śląsk — Wisła (w Nadbrzeziu) obliczył inż. Czerwiński ładugę na 5,200.000 ton w r. 1926. Wtedy nie było ani Mościc, ani Centralnego Okręgu w ogóle". „Inż. Czerwiński nie przewidywał również połączenia z siecią dróg niemieckich w Gliwicach". „Uwzględniając te nowe fakty podnieść należy załadowania do 7 do 8 milionów ton". „Każdy kilometr przedłużenia tej trasy na wschód, zwiększy załadowania Zagłębia i do Zagłębia na tej części trasy". „Znacie panowie potworne różnice w spożyciu węgla na zachodzie i na wschodzie państwa. Oznacza to, że wschód spala drzewo, które całkowicie powinno zostać przerobione. Pomyślcie panowie o masach kopalniaków, cementu, wapna, cegły, które przy wzmożonym wydobyciu Zagłębie potrzebować będzie, nie licząc już samych surowców i żywności".

„Tym, których przeraża ogrom dzieła powiem, że w dobie obecnej małe nikogo nie interesują i nikt nie pomoże finansować". „W roku 1817, kiedy jeszcze nie było kopaczek mechanicznych, dla ratowania z ciężkiego kryzysu około wszystkiego miliona obywateli, mieszkających w Stanach sąsiednich, a więc nie mając dostatecznych ilości rąk do pracy, wybudowały Stany Zjednoczone kanał Erie — Ontario o długości proponowanego kanału Małopolskiego".

„W ciągu 19 miesięcy wybudowały Sowiety 600 kilometrów kanału dla statków morskich z Leningradu do Morza Białego przez kraj podbiegunowy, w którym nie było ani kolei, ani dróg, ani ludzi". „Powiecie, że z zimna i głodu zginęło przy budowie 17.000 więźniów politycznych". „Przy budowie kanału Gliwice — Wisła — Gałacz ani jeden człowiek z zimna i głodu ginąć nie potrzebuje". **„Zatrudnienie bezrobotnych nie jest żadną ofiarą, ale koniecznością ładu społecznego w Polsce dzisiejszej".**

„Przeludnione, zbiedzone województwa krakowskie i kieleckie są jak kocioł przegrzany. Z kotła tego musimy odprowadzić nadmiar pary. Musimy wyprowadzić z tamtąd na Wschód natychmiast 50.000 pracowników. Tyleż zajmie przy trzyletnim okresie budowy pierwsza sekcja Gliwice — Nadbrzezie — czy Gliwice — Zawichost. Drugie tyle bezrobotnych państwa znajdzie zatrudnienie przy przygotowaniu materiałów i zaspokojeniu potrzeb osobistych nowych pracowników.

„Przeraża was może cyfra miliarda sto milionów złotych, które wyniesie kosztorys robót kanałowych. **Profesor Kolankowski,** który jako przedstawiciel dziejopisarstwa, **podjął znowu jak przed wiekami ideę odbudowy czarnomorskiego szlaku,** powie wam lepiej odemnie ile krwi, ile wojen kosztowały Polskę próby dojścia do ujścia Dunaju. Ile pytam kosztowałaby najmniejsza wojna. Zapewne niemniej niż 5 miliardów".

„My dziś panowie, żadnej wojny nie potrzebujemy i żadnych miliardów na tę wojnę wydawać nie będziemy. Władca Rumunii król Karol, któregośmy tak gorąco u nas witali, jest nietylko naszym sojusznikiem i przyjacelem, ale rozumie on może lepiej niż my, że dotarcie z polskim węglem do Gałaczu, to znaczy zrobienie z tej mieściny „Gdyni mórz południowych", to **rozbudowa polsko - rumuńskiej marynarki handlowej,** to potężna flota i wielki handel ru-



W ostatnich tygodniach wojewoda tarnopolski mgr. Malicki w czasie objazdu swego przybył także na teren powiatu radziechowskiego, udając się do Bebech, siedziby Komendy Oddziału Związku Strzeleckiego Laszków im. Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Na zdjęciu powyż zamieszczonym widzimy Dom Strzelecki w Bebechach, przed którym zebrała się ludność celem powitania p. Wojewody. Od lewej strony są widoczni: komendant powiatowy policji Wojtar, A. Stachowski komendant Oddziału Z. S., prezes Józef Piotrowski, wojewoda mgr. Malicki, wójt W. Stachowski i starosta Michalski.

WIZYTA ANGIELSKIEGO UCZONEGO.

Do Lwowa przybył p. Peter Matthews, przedstawiciel Królewskiego Instytutu Nauk z Londynu. P. Matthews interesuje się życiem gospodarczym i zagadnieniami społecznymi w Polsce. Podczas pobytu we Lwowie odwiedzi on wybitnych przedstawicieli nauki i działaczy społecznych. W dniu dzisiejszych p. Matthews zwiedził zabytki miasta Lwowa i wyraża się entuzjastycznie o Lwowie i jego pamiątkach.

muński. Setki okrętów greckich, włoskich, tureckich zawijać będzie zamiast do innych portów do Gałaczu i Sulimy **po polski węgiel** i zostawiać cenne ładunki płodów południa. Towar ten południowy iść będzie kolejowym tranzytem polsko rumuńskim do Niemiec, do Gdyni, a przez Gdynię dalej do krajów północnych, aby zaś wagony nie szły pusto z powrotem, zabierać będą one z granicy niemieckiej i z Gdyni towary północy, których łaknie południe.

„Misją dziejową Lwowa jest od dziś rozpocząć organizację tego handlu północy — zachodu z południowym -wschodem". „Nie widzę co poza rudą żelazną i łomem na budowę szlus i barek z zagranicy sprowadzać byśmy mieli, aby kanał wybudować, ale obliczyć mogę, że tych 20 procent zapotrzebowania śródziemnomorskiego na węgiel, że tranzyt kanałowy rud metalowych i produktów ropnych, kukurydzy i jęczmienia z krajów dolnego Dunaju do Niemiec, da nam 140 milionów w walutach obcych".

„Wydamy miliard złotych w kraju, ale otrzymamy rocznie 7 procent od dwóch miliardów rocznie z zagranicy. Ludziom, którzy dla utrzymania w bierności szerzą bzdury o nierentowności kanałów, rzucę w oczy fakt jeden: **Kanał sueski kosztował 450 milionów franków i płaci rocznie 550 milionów franków złotych dywidendy.** Kanałem sueskim nie przepływa więcej jak 18 milionów ton towaru (24 mil. ton reg. statków. Ameryka, czy Niemcy nie zarabiają na drogach wodnych, bo zarabiają lepiej na wzroście siły podatkowej zbogaconych obywateli".

Jeżeli wydamy miliard złotych na kanał, to co się z nimi stanie. Przepadną. Nie będą krążyć w społeczeństwie. Wedle zgodnych obliczeń niemieckich (Publikacje genewskiego biura pracy) i austriackich (Ankieta inżynierów przy budowie mostu na Dunaju) około 50 procent kwoty wpłynie do Skarbu państwa. Zwiększą się proporcjonalnie wpływy samorządów, ubezpieczalni. Wzrośnie kapitalizacja w PKO., KKO. i bankach prywatnych".

„To jest cud inwestycji, którego nie rozumieją jeszcze polscy ekonomiści, ale który zrozumiały dawno państwa zachodnie. Dr Schacht nie uprawia czarnej magii. On rozumie tylko prawdę podstawową, że jedynie praca tworzy w społeczeństwach dłużniczych kapitał. W Polsce najpoważniejsze pisma szerzą do dziś jeszcze poglądy, że praca pożera kapitał. W rezultacie od czasu, kiedy Szczepanowski przed pół wiekiem stwierdził, że niższość nasza wobec zachodu polega na tym, że „Polak je za pół a pracuje za ćwierć Europejczyka", nic się nie zmieniło. Przeciwnie żąda się od nas, abyśmy jeszcze mniej spożywali, a więc jeszcze mniej wytwarzali, mniej pracowali. Sądzę, że Lwów skończy z tą „klasyczną ekonomią".

„Najłatwiejszą metodą finansowania byłoby spakować kuferek i pojechać może nie do Londynu, ale do New Jorku po obce pieniądze, tak jak jeździłem dla Austrii do Londynu. Ale pamiętajcie panowie, że te obce pieniądze wpłyną towarem, którego może najmniej potrzebujemy, że wtedy przedsiębiorca polski zapłaci trzy czwarte swoich zysków obcej firmie, że kanał kosztować będzie o trzydzieści procent więcej, że odsetki pochłoną wszystkie waluty z tranzyta. Cena, którąbyśmy zapłacili za pozwolenie zajęcia kopaniem polskich bezrobotnych i błogosławieństwo finansistów zagranicznych, byłoby zbyt wielką. Z chwilą zaś, gdy wybudujemy o własnych siłach pierwszą sekcję dróg wodnych, otrzymamy za bardzo niski procent z zagranicy czystą pożyczkę na conto przyszłych wpływów walutowych.

„Plan finansowania opierać się musi na zasadzie, że **Śląsk i Małopolska ani grosza ze strony innych województw nie żądają.** Państwo zobowiązuje się tylko do wpłacenia tych kwot, które w następstwie budowy dróg wodnych, wpłyną do jego kasy nadprogramowo, a więc w przybliżeniu przez dziesięć lat po 40 milionów złotych. Polsko rumuńska spółka akcyjna otrzyma w ramach tej ustawy pięćdziesiąt procent, wydatkowanych na budowę kwot. Resztę wyłożą z własnych pieniędzy i własnego kredytu organizacje samorządowe, społeczne i obywatele Śląska i Małopolski. Ponieważ najmniej 90 proc. budowy wydatkowane zostanie na terenie Śląska i Małopolski, znalezienie 50 procent w gotówce i kredycie nie powinno przedstawiać trudności. Gdyby atoli trudności te zaszły wtedy, ale dopiero wtedy wolno nam korzystać z kredytów zagranicznych".

„Wobec zasadniczo przychylnego stanowiska polskich i rumuńskich czynników decydujących, rozstrzygnięcie sprawy zależy już dziś tylko od napięcia energii społeczeństwa Małopolski i Śląska w tej sprawie".

„Przemawiam do was przede wszystkim, bo jak trzydzieści parę lat temu, wierzę w przedziwną siłę odradzania się promieniującą z tej ziemi i sprawiającą, że po najgorszych klęskach wojny i upadku, wyrastają z tej ziemi znowu nowe zastępy bojowników, budowniczych i pionierów Rzeczypospolitej". **„Wzdłuż trasy dróg wodnych powstanie, bo powstać musi na pokładzie najobfitszych sił energetycznych, najtańszych surowców i wielkiej wydatności ziemi, cały szereg nowych przemysłów".**

Na nic się nie zdadzą zasługi z przeszłości, świeża obrona Lwowa i Virtuti Militari w herbie miasta, jeżeli na dziś i na jutro nie stworzymy planu pracy dla Rzeczypospolitej, jeżeli nie będziemy posłuszni duchowo tej ziemi, która wzywa nas tak samo, jak dziadów naszych do pochodu na bliski Wschód.

Przedstawiciel Polski na manewrach francuskich.



Obok ziemieszczamy podobiznę gen. Norwida Neugebauera, inspektora armii, który bierze udział w tegorocznych manewrach francuskich, jako reprezentant polskiej siły zbrojnej.



Ludność wita oddziały wojskowe, powracające z manewrów. Na zdjęciu widzimy fragment z rozdawnictwa żołnierzom darów przez ludność.

Serca i kwiaty.

Wielka manifestacja Lwowa na cześć Armii.

Powrót wojska z tegorocznych manewrów stał się dla szerokich warstw ludności jeszcze jedną okazją dla zamanifestowania głębokiej sympatii, jaką społeczeństwo polskie darzy swoją armię. **Szczególniej na terenie Małopolski wschodniej powitanie wojsk było entuzjastyczne.** Nie tylko w miastach i miasteczkach oddziały wojskowe były serdecznie witane i zasypywane kwiatami, ale także po wsiach, przez które przemaszerowywały do swych siedzib.

We Lwowie w powodzi rzucanych kwiatów, przy akompaniamencie radosnego bicia wielotysięcznych serc i entuzjastycznych okrzyków, wkroczyły oddziały wojskowe, powracające z manewrów do miasta, swej siedziby garnizonowej.

Lwów zgotował swoim żołnierzom nadzwyczaj gorące i serdeczne powitanie, rozumiejąc, że gwarantką niepodległości Państwa jest i musi być silna i zwarta wewnętrznie Armia, że swą moc i potęgę czerpać może i musi Armia polska ze ścisłego jej zespolenia z całym Narodem.

Miasto już od wczesnego rana przybrało odświętny wygląd. Na domach i specjalnych masztach powiewały chorągwie o barwach państwowych i miasta. Tramwaje zdobiły chorągiewki. Na trasie, t. j. w ulicach: Gródeckiej, Leona Sapiehy, Sykstuskiej i Legionów oraz na placu Mariackim, chodniki zajęła młodzież szkolna, zwolniona specjalnie od nauki, aby mogła wziąć żywy udział w manifestacji na cześć Armii. Obok młodzieży olbrzymie szpalery tworzył tłum publiczności, wszyscy prawie zaopatrzeni w duże naręcza kwiatów.

Przy kompleksie domów kolejowych w ul. Gródeckiej ustawiono bramę triumfalną, przy której nastąpiło uroczyste powitanie czoła nadchodzących oddziałów wojskowych. Tu ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj, związków, stowarzyszeń i przysposobienia wojskowego. Mieszczańskie Towarzystwo Strzeleckie wystąpiło ze sztandarem i wszystkimi insygniami. Członkowie z swoim prezesem, ławnikiem, Janem Sudhoffem i królem kurkowym p. Kistrynem na czele, zaprezentowali się w pięknych i barwnych kontuszach. Licznie stawili się radni miejscy z prezydentem miasta **dr Ostrowskim** oraz wiceprezydentami **dr Weryńskim i Irzykiem** na czele. Tamże zgromadzili się reprezentanci władz państwowych i samorządowych, delegaci Korpusu Oficerskiego i duchowieństwa wojskowego, przedstawiciele Uniwersytetu i Politechniki, oraz reprezentacje towarzystw kobiecych.

Przybył również **ks. Arcybiskup dr Twardowski** w towarzystwie **ks. kanclerza Hałuniewicza** i kanoników. Ze swoim sztabem zjawił się dowódca Korpusu **gen. Tokarzewski - Karaszewicz.**

Gdy do bramy triumfalnej zbliżyły się wkraczające do miasta oddziały wojskowe, dowódca ich **gen. Czuma** złożył raport gen. Tokarzewskiemu, po czym wygłosił przemówienie prezydent miasta dr Ostrowski, kończąc okrzykiem na cześć Armii i Wodza Naczelnego Marsz. Śmigłego - Rydza.

Okrzyk p. prezydenta powtórzyli obecni trzykrotnie, a orkiestra miejska pod kierownictwem **prof. Bryły** odegrała Hymn państwowy.

Gen. Czuma w odpowiedzi p. prezydentowi krótko podziękował miastu i całemu społeczeństwu za serdeczne powitanie. Przemówienie swoje gen. Czuma zakończył okrzykiem: „Niech żyje bohaterski Lwów!", zaś orkiestra miejska odegrała „My pierwsza brygada".

Z kolei prezydent dr Ostrowski podał gen. Czumie na tacy chleb i sól, zaś dzieci obrońców Lwowa **Krysia Linowska i Roman Matkowski,** wręczyły gen. Tokarzewskiemu i gen. Czumie bukiety kwiatów, po czym imieniem Związku Rezerwistów powitali oddziały wojskowe: komendant i prezes VI. Okręgu Z. R. **pułk. Władysław Pieniążek** i zastępca komendanta grodzkiego **por. Juliusz Czołowski.**

Po tym akcie rozpoczął się marsz oddziałów wojskowych do śródmieścia. Wzdłuż całej drogi żołnierze byli witani entuzjastycznymi okrzykami i zasypywani kwieciem.

Właściwa defilada odbyła się na pl. Mariackim u stóp pomnika Mickiewicza, gdzie zgromadziły się związki kombatanckie i organizacje ze sztandarami, reprezentanci władz Rada miejska, dwaj powstańcy z 1863 r., członkowie Komitetu obywatelskiego i tłumy publiczności.

Defiladę, którą prowadził pułk. Bittner, odebrali: ks. Arcybiskup dr Twardowski, wojewoda Biłyk, gen. Tokarzewski, prez. dr Ostrowski i gen. Czuma. Uwagę powszechną zwracała wielka tężyzna naszego żołnierza, jego świetne wyszkolenie, bojowa postawa przy zachowaniu zupełnej swobody. Oddziały wojskowe były zasypywane kwieciem.

Nad porządkiem i grupowaniem publiczności na ulicach czuwał naczelnik Straży pożarnej p. **Kazimierz Szpaczyński.** Porządek był wzorowy.

NA POMORSKICH MANEWRACH.

Piechota - królową broni.

Podajemy za dziennikarzami warszawskimi barwny opis manewrów i przytaczamy najbardziej znamienne fragmenty. I tak:

*

Z porannej mgły z trudem usiłuje wyjrzeć ku słońcu stalowa powierzchnia jezior. Ku tymże jeziorom spoglądają od rana szkła setek lornet obserwacyjnych artyleryjskich, patrzą zmęczone bezsennością oczy placówek i czujek, spoglądają ciekawie dziennikarze.

Bo przecież linia Wągrowiec — Szubin — Kcynia, to linia obronna „niebieskich", zamykających wszystkie drogi prowadzące do Bydgoszczy.

Stój!

Cofając się pod naporem silniejszych liczebnie „czerwonych", „niebiescy", których zadaniem jest osłonić działające na północy swoje oddziały, wykorzystywali każdą wieś, każdy lasek, każdy strumień czy rzekę, ażeby uczynić z nich choćby na krótki czas twierdzę. Nareszcie przyszedł upragniony rozkaz: Stój!
że jego mózgiem jest sztab, a sztab kazał nie

Żołnierz nie dyskutuje i nie rozmyśla. Wie, ustępować więcej ani piędzi ziemi i nie wpuścić wroga poza linię dogodnych do długiej obrony jezior. Poszły w ruch pracowite łopatki piechoty, siekierki saperów i pionierskie oskardy. Przez pola przebiegły gąsiennice rowów i okopów strzeleckich; najeżona bronią liszka gąsiennicy oplotła się siecią zasieków kolczastego drutu, matni przeciwczołgowych i „szykan".

Dla nas cywilów pola są nadal puste i ciche. Wszystko co żyje skryło się za maską pokrytego zielenia pola.

Atak na Żnin.

Ale „czerwoni" zahamowali swój ruch na północ. Czemu? Czy tylko dlatego „czerwony" dowódca nie wykonuje natarcia, że przeciw niemu stoi groźny, nieomal równy siłą, wspomagany przez dogodny do obrony teren, wróg.

Nie! Jest inna przyczyna. Rozpoznania i patrole rzucone szerokim łukiem, aż ku pierwszym domom Kcyni, Szubina i Żnina przynoszą coraz to bardziej alarmujące meldunki.

Lotnictwo donosi bezustannie o pojawieniu się „niebieskich" wojsk w okolicy Żnina i w rejonie okolicznych lasków.

— „Czerwony" dowódca wie, ile może zrobić złego nieprzyjaciel, uderzający na skrzydła i tyły. Wie, i dlatego wysyła na Żnin oddziały zmotoryzowanych karabinów maszynowych, plutony tankietek i konnych z zadaniem odparcia ewentualnego natarcia „niebieskich".

Pędzimy do Żnina.

Bój o dworzec.

Z daleka dochodzi nas odgłos silnej kanonady artyleryjskiej, przerywanej jazgotliwym koncertem „maszynek". Ponad nami szybuje tuż nad szosą „niebieski" samolot. Poznaje nas i nie strzela. Mkniemy poprzez tak ciche zazwyczaj uliczki i wpadamy na dworzec. Stój! Szlaban zamknięty. **Na stacji wre walka pociągów pancernych z broniącymi rozpaczliwie dworca śpieszonymi i uzbrojonymi w broń przeciwpancerną ułanami.**



Serdeczne powitanie Marszałka Śmigłego Rydza, przybyłego na teren manewrów jesiennych w Wągrowcu.

„Pierwszy Marszałek" grzmi, wali seriami wszystkich swoich „maszynek" i działek, a z czeluści opancerzonych wagonów wyrzuca pod osłoną opancerzonych blach desant piechoty. A Żnin huczy i drży od wybuchów. Na rynku wre bój czołgów i tankietek przeciwnych stron. „Niebieskich" jest coraz więcej. Bóg wie skąd. Rodzą ich ciche i martwe jeszcze przed godziną kartofliska, wyrzucają całymi kolumnami przydrożne rowy, pobliskie laski i zagrody.

Żnin wpadnie w ręce „niebieskich".

Odskakujemy w bok. Tuż koło nas przeleciał w pędzie oddział „czerwonych" tankietek: ta ostatnia próba odbicia dworca.

„Pierwszy Marszałek" w ogniu.

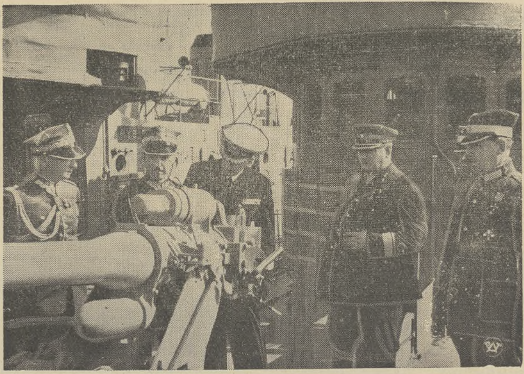
Znowu huk armat. To pociąg „Pierwszy Marszałek" przyjął bój i strzela w małych ruchliwych przeciwników z baterii przeciwpancernej. „Pierwszy Marszałek" — to stary wyga bojowy. Pamięta kiedy z fabryk angielskich rzucono go do walki białogwardzistów z czerwoną bandą bolszewicką. Nazywał się wtedy „Generał Denikin". Przyszła klęska obrońców starego ładu, wyruszył przeciw Polsce jako „Krasnyj kamandir". Przyszedł rok 1920 i oto doskonały pociąg pancerny, wzięty pod Kijowem przez wojska Polskie do niewoli, walczy w bitwie warszawskiej z biało - czerwoną chorągiewką. Dziś pamiętny swoich bojowych tradycji, nie lęka się czerwonych tankietek. Może przypomniał sobie nienawistny czerwony kolor rosyjskich barbarzyńców i dlatego nie ustępuje ani na krok i zmusza wreszcie „czerwonych" do ucieczki.

A niełatwa to ucieczka! Odwrót na Damasławek odcięły plutony uzbrojonej w broń maszynową kawalerii.

Miasto zdobyte.

Tankietki wpadły na rynek. Może zdążą jeszcze na boczne nie zajęte jeszcze drogi. Prędzej! Ze zgrzytem i hukiem zmykają stalowe potwory. Nagle jeden z czołgów, jak dzik trafiony kulą zakręcił się w miejscu, zarył łapami haczykowatych gąsiennic, zarzężał wysiłkiem motoru i znieruchomiał. Spadł łańcuch!

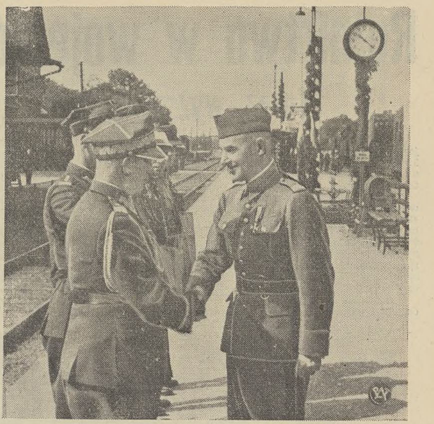
Kolegów nie opuszcza się na placu boju.



Szef sztabu głównego gen. Stachiewicz wraz z generalicją oraz goście armii polskiej, szefowie sztabów generalnych Estonii, Finlandii i Łotwy, w czasie zapoznawania się z charakterem sprzętu wojennego.

NA MANEWRACH W WĄGROWCU.

Zdjęcie obok przedstawia Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, witającego się z Ministrem Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckim.



Dowódca każe dwom tankietkom bronić wejść na rynek a sam pomaga przy reperacji. Rozpaczliwa to i desperacka obrona. Prędzej! Coraz natarczywiej rozbrzmiewają koncerty wystrzałów.

Gotowi? Za mną! Wpadają na najbliższą ulicę. Za późno: wita ich ogień armatek. Zawracają przez wąskie zaułki, wypadają na pola. Tylko tuman kurzu i pościg ogniowy mówi o kierunku ucieczki.

„Hurrra" — jest coraz dalsze. Do Żnina wchodzą zmęczone i zgrzane, ale uśmiechnięte oddziały „niebieskich" i obsadzają wyloty ulic.

Żnin ma nowych władców, ale jest znowu, tak jak przed godziną pusty i cichy. Nic nie zdradza bytności dużej ilości ludzi, motorów i koni.

„Komunikat wojenny"

Kwatera główna kierownictwa ćwiczeń 13.9.

Przebieg ostatniego dnia pomorskich ćwiczeń międzydywizyjnych był następujący:

„Niebiescy" po otrzymaniu znacznych posiłków przeszli w godzinach rannych do ogólnego natarcia, skupiając poważne siły na swoim prawym skrzydle. Natarcie to spotkało się z uderzeniem „czerwonych", prowadzonym w ogólnym kierunku na Kcynię.

Sygnał zakończenia ćwiczeń przerwał zacięte boje w rejonie na południe od Kcyni.

Działania w ciągu nocy z dnia 12 na 13. 9 i w dniu 13. 9. utrudniał bezustanny ulewny deszcz.

Godna podkreślenia jest postawa wojska, które mimo bardzo dużego wysiłku, niewygód i ciężkich warunków atmosferycznych wykazało odporność, zapał i hart ducha.

Oddziały łączności, wyposażone bogato w różnorodny nowoczesny sprzęt, mimo bardzo ciężkich warunków, potrafiły pracować ofiarnie i wywiązać się ze swych zadań.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje piechota.

Okazało się bowiem, iż piechota, ożywiona duchem zaczepnym, wsparta należycie artylerią i środkami przeciwpancernymi, potrafiła nie tylko nader skutecznie przeciwstawić się groźnej broni pancerno - motorowej, lecz występować przeciwko niej zaczepnie.

Stara prawda, że piechota jest królową broni, znalazła jeszcze raz swoje potwierdzenie w przebiegu ćwiczeń.

Doniosłe uchwały i gorący apel ZJAZDU GOSPODYŃ WIEJSKICH w trosce o przyszłość Małopolski wschodniej.

We Lwowie odbył się zjazd delegatek Kół Gospodyń Wiejskich, który powziął cały szereg **doniosłych uchwał i rezolucyj** oraz wystosował gorący **apel do wszystkich kobiet wiejskich,** zajmując zdecydowane stanowisko w aktualnych kwestiach gospodarczych i społecznych, dotyczących terenu trzech województw południowo wschodnich.

Rezolucje i uchwały podajemy w obszerniejszym streszczeniu.

Nowe parafie i kościoły.

IV Zjazd Delegatek Kół Gospodyń Wiejskich we Lwowie w **głębokim odczuciu współodpowiedzialności kobiety polskiej za przyszłość Ziemi kresowej,** wyraża przekonanie, **że jaknajściślejsze związanie ludności kresowej z Kościołem rzymsko - katolickim jest potrzebą istotną i palącą.** Prosi najgoręcej władze kościelne, w pierwszym rzędzie J. E. ks. arcybiskupa Twardowskiego, o **przyjście z pomocą ludności w tej mierze przez tworzenie nowych parafij, obsadzanie już istniejących a jeszcze nieobsadzonych dla kościoła kaplic.**

Zjazd zwraca się **do całego społeczeństwa polskiego tak na Kresach jak i w połaciach centralnych, o przychodzenie z pomocą i jaknajdalej posuniętą ofiarność dla nowobudujących się kościołów i kaplic na Kresach.**

Potrzeba nowych szkół.

Zjazd, w rozumieniu, że podstawową troską kobiety polskiej musi być **troska o dobro przyszłego pokolenia, apeluje o zwiększenie liczby szkół powszechnych polskich na terenie naszych trzech województw.**

Pragnąc, by dzieci nabierały szacunku i zamiłowania do zawodu rolnika należy **uwzględnić w programie wiejskich szkół powszechnych podstawowych wiadomości rolniczych.**

Apelujemy do rodziców na wsi, **by brali udział w pracach szkoły, przez pomoc w wznoszeniu nowych szkół, przez współpracę z nauczycielstwem, należenie do Kół rodzicielskich i stwarzanie dzieciom w domu należytych warunków nauki i wychowania.**

Zaapelowano do władz i organizacyj społecznych, by w szerokiej mierze dążyły do zakładania na wsi stałych dziecińców oraz półkolonij letnich, stanowiących dla dzieci naszych podbudowę wychowawczą szkoły powszechnej.

Musimy zjednoczyć wszystkie wysiłki pod hasłem „Dziecko — skarbem dla narodu i rodziny".

Kobiety w obronie polskiego stanu posiadania.

Zjazd Gospodyń Wiejskich **wzywa wszystkie kobiety wiejskie ziem kresowych do wytężonej czujności w obronie polskiego stanu posiadania na Kresach, do popierania polskiego handlu i polskiego rzemiosła, do szczególnego poparcia i współdziałania przy zakładaniu nowych placówek polskich.**

Zjazd przypomina polskim kobietom na Kresach ich rolę **w podtrzymaniu i pogłębieniu ducha polskiego tych ziem, i wzywa je do pielęgnowania mowy polskiej, i jaknajsilniejszego przeciwstawienia się małżeństwom mieszanym.**

Postulaty sanitarne.

Zjazd Gospodyń wiejskich w pełnym poczuciu, że **troska o zdrowie na wsi, przede wszystkim kobietę wiejską obarczać powinne, apelują do wszystkich Kół i wszystkich członkiń, by zajęły się sprawą higieny i zdrowia na wsi.** Obowiązkiem jest współpraca z lekarzami powiatowymi oraz z egzaminowanymi położnymi, zwalczanie znachorstwa i babek i zapoznaniem się z zasadami higieny na kursach zdrowia.

Zjazd zwraca się do władz z prośbą o zakładanie na wsi ośrodków zdrowia, **o osadzanie na wsi lekarzy i higienistek, o spowodowanie obniżki lekarstw, o bezwzględne tępienie babek wiejskich, powodujących śmierć lub kalectwo setek kobiet wiejskich.**

Zjazd prosi o wysyłanie na wieś kolumn przeciwgruźlicznych oraz spowodowania przymusowego badania lekarskiego wszystkich dzieci szkolnych.

Nauka, czytelnictwo i oświata gospodarcza.

Zjazd wzywa wszystkie gospodynie wiejskie, **do usilnej pracy nad podniesieniem swego wykształcenia gospodarczego oraz zapewnienia go swoim córkom.** Jedynie drogą racjonalnej organizacji pracy zdoła przeciążona pracą kobieta stworzyć sobie takie warunki życia, które pozwolą jej **na spełnianie obowiązków obywatelskich przy pełnieniu jednocześnie swych obowiązków przyrodzonych i gospodarskich, na samokształcenie i korzystanie ze zdobyczy kultury i cywilizacji.**

Gospodynie wiejskie winny współpracować **ze szkołami gospodarczymi, kursami, popierać przysposobienie rolnicze młodzieży żeńskiej i czytelnictwo.**

Własne placówki handlowe.

Zjazd stwierdza **konieczność tworzenia warsztatów pracy dla bezrobotnej młodzieży wiejskiej i apeluje do wsi polskiej, by biorąc swoje sprawy w swoje ręce, dążyła do opanowania handlu wiejskiego i handlu ziemiopłodami oraz do jaknajliczniejszego tworzenia polskich warsztatów rzemieślniczych na wsi, własnych placówek handlowych, straganów z nabiałem i warzywami, z gotową odzieżą i dewocjonaliami. Niższe komórki handlu jajczarskiego powinny być związane z organizacjami gospodyń wiejskich.**

Poprawa fatalnego stanu dróg.

Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich we Lwowie stwierdzając, że **fatalny stan dróg na naszym terenie opóźnia gospodarcze i kulturalne podniesienie się wsi polskiej gorąco apeluje do władz o energiczne zajęcie się tą sprawą.**

Obrona Państwa.

Zjazd Delegatek Kół Gospodyń Wiejskich we Lwowie jako zebranie przedstawicielek **najszerszych rzesz kobiet wiejskich na Kresach,** stwierdza, że kobieta wiejska, która była i jest **matką licznych pokoleń chłopskich, obrońców i żywicieli Państwa poczuwa się do współodpowiedzialności za całość i dobro własnego, niepodległego Państwa.** Pracą i wpływem moralnym w rodzinie i gromadzie dążyć będziemy nie tylko **do podniesienia naszych gospodarstw pod względem rolniczym i gospodarczym, ale i do ugruntowania silnych, pewnych zrębów naszej niepodległej Ojczyzny.**

Kobieta wiejska stoi na stanowisku obrony i ugruntowania siły wolnego Państwa polskiego przed wszelkimi zakusami wrogów.

Zjazd szlachty zagrodowej Podkarpacia.

Jak już donieśliśmy, organizuje się wielki Zjazd szlachty zagrodowej Podkarpacia we Lwowie. Zjazd ten będzie pierwszym etapem do założenia Związku Szlachty Zagrodowej Podkarpacia, do którego należyć mają dotychczasowe Związki Powiatowe i Koła (Gniazda) szlachty zagrodowej jak i powstałe w przyszłości organizacje miejscowe tej szlachty.

Zjazd ten odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 17 października.

Do wzięcia udziału w zjeździe zostali zaproszeni członkowie rodzin szlachty zagrodowej: mężczyźni i kobiety z całego Podkarpacia w wieku conajmniej lat 16. Wszystkie zarządy powiatowe Związku szlachty zagrodowej i Zarządy Kół przybędą na Zjazd w komplecie.

Również na Zjazd przybędą przedstawiciele innych organizacyj społecznych z powiatów południowo - wschodnich, pracujące w dziedzinie kulturalno - oświatowej i gospodarczej na rzecz Związku szlachty. Przybędą również delegaci szlachty zagrodowej z województwa tarnopolskiego i wołyńskiego.

Podziękowanie gen. Tokarzewskiego dla społeczeństwa.

Niezależnie od podziękowania, które na ręce Pana Prezydenta miasta i Pana Kuratora Okręgu Szkolnego złożyłem osobiście za współudział społeczeństwa lwowskiego i młodzieży szkolnej w powitaniu wojska wracającego z ćwiczeń letnich, — chcę tą drogą powtórzyć wyrazy szczerego i serdecznego uznania i żołnierskiej wdzięczności za ten wyraz przywiązania do wojska, któremu Lwów dał dzisiaj wyraz.

Pragnę, aby wojsko było dla tutejszego społeczeństwa wyrazem tych wartości narodowych i państwowych, które łącząc wszystko a niczego nie dzieląc, stawiają ponad wszystko ideał bezinteresownego i bezosobistego służenia ogólnej sprawie.

Stąd entuzjazm szerokich warstw społeczeństwa i młodzieży, które tak szczerze i serdecznie witały dziś wojsko — jest dla mnie dowodem zrozumienia roli wojska w życiu społeczeństwa, które w naszym żołnierskim odczuciu jest tą dużą rękojmią siły, z której czerpiemy moc trwania w służbie naszego Państwa Polskiego.

Niech Lwów uwierzy i na codzień, że Nasz Żołnierz jest niezłomną rękojmią polskości kresów południ.-wschodnich — niech i na codzień pokocha, tak, jak my żołnierze Was Lwowian kochamy.

Tokarzewski - Karaszewicz Michał
Generał bryg. i Dowódca Okr. Korp.
Lwów.

Rolnictwo w województwie tarnopolskim.

Coraz wyższy poziom życiowy ludności rolniczej.

Głównym źródłem utrzymania ludności województwa tarnopolskiego, liczącego obecnie 1.700 tysięcy ludności, jest rolnictwo, z którego wraz z ogrodnictwem i leśnictwem żyje na tym terenie 80 proc. ludności.

Jakkolwiek zagęszczenie ludności rolniczej województwa tarnopolskiego jest dość znaczne (80 kilka na 1 km2), to jednak bogactwo gleby, a w związku z tym, oraz klimatem w powiatach południowych możliwość upraw specjalnych i regionalnych, zezwala na to, by poziom życiowy ludności rolniczej mimo oddalenia od rynków zbytu był wyższy od wielu dzielnic Rzeczypospolitej.

Najwięcej korzyści ze swej rolniczej produkcji regionalnej wyciąga rolnictwo podolskie



Na zdjęciu jest widoczny zespół konkursistów wraz z ich konkursowymi prosiętami w Kole Hodowli Trzody Chlewnej w Pietryczach, powiat Złoczów. Konkurs liczy 12 uczestników z których każdy otrzymał jedno prosię wydane kredytowo przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Złoczowie do czasu wykarmienia podanego prosięcia do 90 kg. Po uzyskaniu tej wagi konkursiści oddają swoje prosięta do bekoniarni. Konkursa są organizowane w tych miejscowościach, gdzie członkowie nie są jeszcze dobrze obznajomieni z hodowlą bekonów. Przy czym każdego z konkursistów obowiązują specjalne instrukcje, tyczące prowadzenia zapisków i sposobów żywienia, a będące kontrolowane przez instruktorów OTR. Po zakończeniu konkursu uczestnicy otrzymują premie w zależności od uzyskanej klasy w bekoniarni, prowadzenia notatek w zeszytach konkursowych i wiadomości hodowlanych.

z **produkcji nasion**, a mianowicie koniczyn szwedzkiej, duńskiej, buraków cukrowych i pastewnych, warzyw (szpinak, marchew, cebula, ogórki, rzodkiewka, pietruszka i tp.), kwiatów ozdobnych, kminu, czarnuszki, lucerny, przelotu, kanaru i t. d. Odnosi się to głównie do gospodarstw większych. W mniejszych natomiast gospodarstwach rolnych decydującym czynnikiem dochodowości jest **hodowla.** To też w pracach nad podniesieniem rolnictwa, co w pierwszym rzędzie dotyczy drobnych gospodarstw, zwrócono główną uwagę na hodowlę, w zakresie której jest metoda konkursów hodowlanych, kontroli użytkowości (np. mleczności), różnych czynności, związanych z hodowlą jak np. strzyży owiec, zdejmowania i wyprawy skór króliczych i baranich, a dalej metoda kursów higieny i ratownictwa zwierząt, licencja zapłodników i td.

Punktem oparcia w pracy hodowlanej jest ustawa o nadzorze nad hodowlą bydła trzody chlewnej i owiec z 5 marca 1934 r., mająca charakter ramowy z ważnością rozciągania przepisów tej ustawy na pewne tereny i w stosunku do pewnych zwierząt. W stosunku do koni, bydła i trzody chlewnej obowiązują już przepisy ustawowe prawie na całym terenie województwa. Natomiast w stosunku do owiec prace hodowlane nie są jeszcze tak rozwinięte, aby można było rozciągnąć przepisy ustawy hodowlanej. Przygotowania te idą w kierunku owcy mięsno-wełnistej na północy i w środkowych powiatach województwa, oraz w kierunku owcy



Zarodowa owczarnia Zarządu dóbr Nuszcze, powiat Zborów. Hodowane są owce mięsno-wełniste.

kożuchowej i futerkowej (karakuły) w południowych powiatach województwa.

Prace w zakresie hodowli ogniskują się głównie w kołach hodowlanych. Najintenzywniej prowadzona jest ta praca w dziale **hodowli trzody chlewnej.** Kół hodowców i producentów trzody chlewnej na terenie województwa tarnopolskiego jest 446. Przez Koła te w ubiegłym roku na spędach sprzedali hodowcy do bekoniarni około 40.000 sztuk świń. Ilość ta w bieżącym roku wzrośnie zapewne do 50 kilku tysięcy. Takimi efektami nie może się pochwalić hodowla bydła, licząca tylko 18 Kół hodowców, oraz hodowla koni, licząca 15 Kół. Wyniki jednakże pracy w zakresie hodowli koni na terenie województwa tarnopolskiego są duże i pod tym względem województwo tarnopolskie wysunęło się na czoło w stosunku do innych województw. Na terenie bowiem województwa jest 54 ogierów kupionych przy pomocy subwencji samorządu terytorialnego i gospodarczego, co wobec stacjonowanych ogierów państwowych w ilości 42 jest ilością b. dużą. W kołach hodowlanych jest zarejestrowanych 1.170 klaczy.

W dziale **podniesienia produkcji roślinnej** w gospodarstwach włościańskich stosowane są różne metody, oświatowe, a w pierwszym rzędzie konkursy przysposobienia rolniczego młodzieży, co połączone jest z kursami przedkonkursowymi, oraz wystawami przy zakończeniu konkursu. W roku ubiegłym zespołów takich pracowało 451 z liczbą członków blisko 4.000. Ponadto włościańska produkcja roślinna popierana jest przez rozprowadzanie nasion kwalifikowanych, udoskonalenie mechanicznej obróbki gleby, pielęgnacji i siewu przez zakładanie spółek maszynowych.

W dziale **produkcji roślinnej** administracja państwowa (tj. Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln., Samorząd gospodarczy i terytorialny) specjalnie popiera uprawę roślin włókienniczych i oleistych, jak również roślin, mających znaczenie w bilansie handlowym państwa, jak np. uprawa winorośli.

Do upraw specjalnych należy także **tytoń**, którego województwo tarnopolskie wyprodukowało w latach 1934-1936 odpowiednio 21 i pół tys. kwintali, 44 i pół tys. q i 37 tys. q. Nastawienie produkcji tytoniu jest w kierunku tytoni papierosowych. Obecnie produkuje się na terenie województwa (powiaty południowe) tytonie papierosowe odmiany: węgierski ogrodowy, tyk-kułak, trapezund i hercegowina.

Uprawa tytoni ma **wielki wpływ na zwalczanie bezrobocia na wsi.** Na 1 ha tytoniu zużywa się bowiem około 1.200 dniówek, gdy na buraki około 120 dniówek. To też dochód rolnictwa z uprawy tytoniu na terenie województwa jest już dość znaczny, np. w 1935 r. PMT. wypłacił tutejszym plantatorom około 4 i pół milj. złotych.

Należy przyznać, że w ubiegłych latach produkcja rolnicza zarówno roślinna jak i zwierzęca pod względem ilościowym nie wykazała rozwoju. Są skoki powodowane czynnikami zarówno klimatycznymi jak i ekonomicznymi. Natomiast uszlachetnienie produkcji rolniczej zarówno co do kierunków tej produkcji jak pod względem jakościowym jest niezaprzeczone.

Idzie to w parze z rozwojem życia społeczno-rolniczego. Zarówno bowiem organizacje ogólno - rolnicze jak i spółdzielcze, oraz specjalne wzrastają na siłach i wykazują rozmach w pracy organizacyjnej. Ilość członków Małopolskiego T-wa Rolniczego na terenie woj. tarnopolskiego wzrosła w ostatnim dwuleciu z 14 i pół tys. na 20 i pół tys. W T-wie Silskyj Hospodar z 32 tys. na 36tys. Ilość zaś członkiń Kół gospodyń wiejskich z 3.819 na 5.240 i t. d.

W zakresie **spółdzielczości** widoczny jest wybitny rozwój. Szczególnie dotyczy to spółdzielczości mleczarskiej. Ilość polskich spółdzielni mleczarskich wzrosła w ostatnim dwuleciu z 54 na 65, ukraińskich zaś wzgl. ruskich z 46 na 57. Ilość zaś śmietanczarń polskich

Wypasanie owiec na brzegu Dniestru w powiecie borszczowskim.



wzrosła ze 155 na 302, ukraińskich zaś z 357 na 386 (przeróbka mleka polskich mleczarni 15 milj. litr. ukraińskich 23 i pół milj. litr.).

Omawiając prace nad podniesieniem rolnictwa należy wspomnieć o podniesieniu gospodarki w lasach prywatnych, bo państwowych województwo tarnopolskie nie posiada. Obszar tych lasów wynosi około 240 tys. ha. Postęp w gospodarce leśnej szczególnie ujawnia się w zmniejszeniu obszaru gospodarstw leśnych o trybie odnowienia z odrośli. Obszar ten wynosi obecnie 467 ha, wobec 5.190 ha w roku 1935 i 46.726 w roku 1932.

Wysiłki zaś państwowych organów ochrony lasów idą głównie w kierunku a) podniesienia poziomu trybu gospodarki leśnej, b) utrzymania obecnej istniejącej powierzchni lasów, c) usprawnienia nadzoru nad zagospodarowaniem wszystkich lasów, a w szczególności własności gromad i gmin, d) nasilenia akcji zalesienia nieużytków i ukończenia jej w przeciągu kilku lat.

W dziale rolnictwa nie można także pominąć stanu sanitarno - weterynaryjnego, który należy uznać na terenie województwa tarnopolskiego za dobry. Z chorób zaraźliwych występujących u koni najgroźniejszą była zawleczona w czasie wojny nosacizna. Masowe jednakże trzykrotne badanie koni za pomocą maleiny pozwoliła na wykrycie i unicestwienie kilkuset nosicieli tej zarazy. U bydła rogatego z chorób zaraźliwych występują choroby gruntowe jak wąglik i szelestnica. Pojawiają się te choroby od czasu do czasu w t. zw. distriktach wąglikowych i szelestnicowych, lecz są momentalnie likwidowane.

Groźne choroby trzody chlewnej jak pomór i zaraza świń pojawiająca się na terenie województwa głównie w powiatach sąsiadujących z obcymi państwami i z Wołyniem. Te sporadyczne wypadki zachorowań trzody chlewnej są nadzwyczaj energicznie zwalczane przez państwową służbę weterynaryjną. Nasilenie gruźlicy zwierząt gospodarskich jest stosunkowo małe, na co wskazują rzadkie wypadki gruźlicy, stwierdzone przy uboju zwierząt.

Samorząd terytorialny i organizacje rolnicze interesują się organizacją lecznictwa weterynaryjnego wśród zwierząt, będących własnością małorolnych, w tym celu organizuje się przychodnie lecznice weterynaryjne. Istnieją lecznice takie już w Złoczowie i Przemyślanach. W organizacji zaś są lecznice w Tarnopolu i Brodach.

RAUT U PAŃSTWA
woj. Alfredów Biłyków.

Państwo woj. **Alfredowie Biłykowie** wydali raut z okazji Kongresu Inżynierów Polskich.

W salonach pałacu wojewódzkiego zebrało się liczne towarzystwo, razem przeszło 600 osób. **P. wojewoda Biłyk wraz z małżonką i synem witali gości.** Przybyli m. in. ks. arcybiskup dr **Twardowski.** ks. arcybiskup dr **Teodorowicz,** wiceministrowie: **generał Litwinowicz, Kajetan Morawski, Rose i Bobkowski** z małżonką, reprezentanci wojska, miasta, instytucyj i władz. Reprezentowane były wszystkie sfery Lwowa, a ponadto przybyli bardzo licznie uczestnicy Kongresu Inżynierów Polskich.

Raut był urozmaicony produkcjami artysty operowego **Wragi, Wandy Wermińskiej** i Włoszki pani **Firenza,** akompaniowała p. Irena **Lipczyńska.** Raut przeciągnął się do północy.

Nowy naczelnik Wydziału ogólnego
w lwowskim Urzędzie wojewódzkim.

Naczelnikiem Wydziału ogólnego w lwowskim Urzędzie wojewódzkim, w miejsce ustępującego z powodu przekroczenia granicy wieku **mgr Mikołaja Kwaśniewskiego,** mianowany został **dr Ludwik Laniewski, dotychczasowy naczelnik Wydziału ogólnego w tarnopolskim Urzędzie wojewódzkim.**

Dr **Laniewski** jest lwowianinem a w czasie studiów akademickich na lwowskim Uniwersytecie, był jednym z przywódców młodzieży niepodległościowej „Zarzewie". **Dr Laniewski** brał czynny udział w Drużynach strzeleckich od chwili ich powstania. Stanowisko naczelnika Wydziału piastuje od roku 1926. Odznaczony jest Krzyżem Legionów, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Niepodległościowym.

Otwarcie roku harcerskiego
i odprawa w Stanisławowie.

W Stanisławowie odbyło się **uroczyste otwarcie nowego roku harcerskiego,** łącznie z dwudniową odprawą hufca harcerek i harcerzy. Mszę św. w kościele OO. Jezuitów odprawił ks. superior **Piechucki,** kapelan hufca, po czym odbyła się przy udziale p. **wojewodziny Pasławskiej, przewodniczącej Obwodu Z. H. P. i p. wicewojedziny Seydlitzowej, prezeski Koła Przyjaciół Harcerstwa** dwudniowa jesienna odprawa instruktorek i drużynowych hufca harcerek z powiatu: **Stanisławów, Rohatyn, Tłumacz i Nadwórna** oraz instruktorów i drużynowych z powiatów: **Stanisławów, Nadwórna, Tłumacz, Kałusz, Rohatyn, Dolina i Stryj.**

Omówiono pracę hufców, drugiego okresu trzechletniego planu pracy Z. H. P., zakładanie nowych jednostek harcerskich, udział w pomocy zimowej bezrobotnym i sprawy bieżące Związku. Na zakończenie odprawy odbyła się „gawęda obozowa", w której omówiono rolę wychowawczą i zadania, jakie ma spełnić harcerstwo na terenie województwa stanisławowskiego.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.

Powstanie
wielkich warsztatów lotniczych we Lwowie.

Z początkiem października b. r. otwarte zostaną we Lwowie wielkie warsztaty lotnicze, które będą filią Zakładów Lotniczych w Białej Podlaskiej.

W związku z tym bawi we Lwowie przedstawiciel Instytutu Technicznego Lotnictwa z Warszawy, pułk. Rudnicki oraz inż. Fallier.

Obaj ci delegaci zapoznają się ze stanem dotychczasowych robót oraz badają rozbudowę Instytutu Lotniczego przy Lwowskiej Politechnice.

Wiceminister inż. Bobkowski
na Targach Wschodnich.

Wiceminister inż. A. Bobkowski, jako przewodniczący Komitetu głównego Pierwszego Polskiego Kongresu Inżynierów, zwiedził Targi Wschodnie, poświęcając specjalną uwagę Targom Technicznym, oprowadzany przez dyrektora Izby przemysłowo handlowej dr Michała Jasińskiego, dr J. Bluma i dyrektora inż. St. Tatarczucha. Zwiedziwszy okazale prezentujący się dział Targów Technicznych, nie szczędził p. Wiceminister słów uznania Targom Technicznym, wyrażając jednocześnie przekonanie, że tak celowo i umiejętnie zainicjowana impreza pozostanie stałą instytucją Targów Wschodnich. W pawilonie bułgarskim przedstawiciel Bułgarii wręczył p. Wiceministrowi gospodarczą monografię Bułgarii.

Przed opuszczeniem Targów Wschodnich udzielił p. **wiceminister Bobkowski** referentowi prasowemu Targów Wschodnich wywiadu, w którym stwierdził:

Cieszę się niezmiernie, że inicjatywa Izby przemysłowo - handlowej oraz przedstawicieli techniki i wiedzy technicznej, poparta skutecznie przez Komitet Organizacyjny Kongresu, **zdała na całej linii egzamin.** Pierwsze wrażenie Targów Wschodnich jest mocne, a przede wszystkim bije w oczy korzystniejsze ich użycie w kierunku zgromadzenia eksponatów takich, jak maszyny, narzędzia i materiały, służące do użytku konstrukcyjnego, a więc **bezpośrednio do ożywienia produkcji gospodarczej.**

Targi Wschodnie i Targi Techniczne wykazały pełną tężyznę i siłę Lwowa, w czym widzę objaw, że po krótkim okresie osłabienia żywotności, **Lwów napowrót nabiera dużego napięcia siły twórczej i entuzjazmu do pracy.** W usiłowaniach tych wszystkie miarodajne czynniki Lwów poprą, dowodem tego niech będą oficjalne enuncjacje osobistości, otwierających Kongres Inżynierów. Nie kontaktując się przed otwarciem Zjazdu ze Lwowem, nie byłem pewny, czy impreza Izby przemysłowo handlowej i Targów Wschodnich, przejęta również przez Naczelną Organizację Inżynierów, uda się w stu procentach — **oświadczyć jednak mogę bez zastrzeżeń, że to, co widziałem, a starałem się oglądać dokładnie, nie tylko mnie zadowoliło, lecz przeszło nawet moje oczekiwania.**

JABŁONIE KWITNĄ NA PODOLU.

We wsi Słobudka Dżuryńska, powiat Czortków, zakwitła onegdaj poraz drugi w tym roku jabłoń u rolnika Szetelnickiego. Również z innych stron powiatu tego donoszą o podobnych zjawiskach, spowodowanych nader ciepłą i pogodną jesienią.

Powiat borszczowski jako teren wycieczkowy.

Wspaniały rozwój winiarstwa.

Jeden z najpiękniejszych choć mało szerszemu ogółowi znanych zakątków Polski — Ciepłe Podole zaprasza corocznie turystów i wycieczkowców z całej Polski w okresie **„Winobrania“.**

Wśród powiatów Ciepłego Podola wysuwa się bezwzględnie na czoło zarówno pod względem walorów klimatycznych jak i szeregu atrakcyj turystycznych — powiat borszczowski.

Okres „Winobrania“ dzięki znacznym ulgom kolejowym do Zaleszczyk i zapewnionej stamtąd stałej komunikacji autobusowej z powiatem borszczowskim jest najlepszą okazją do poznania tego ciekawego i pod wieloma względami egzotycznego zakątka Polski.

Napewno niejeden z czytelników ze zdziwieniem dowie się, że **właśnie powiat borszczowski przoduje w Polsce pod względem uprawy winorośli (72 ha) i tytoniu (1100 ha),** którego najszlachetniejsze gatunki orientalne tutaj się udają. Powiat borszczowski zasila całą Polskę **egzotyczną papryką i bakłażanami,** których



Z uprawy winorośli w powiecie borszczowskim.

uprawa ogniskuje się głównie **w Horoszowie,** znanej miejscowości o najsilniejszej w Polsce insolacji i najwyższej przeciętnej ciepłocie. **Morele, kawony i melony** uprawia się tu i eksportuje na znacznie szerszą niż gdzie indziej skalę. **Pokaz sadowniczo - winiarski,** który odbędzie się w Borszczowie w czasie tegorocznego „Winobrania“ **umożliwi wszystkim poznanie tych bogactw naturalnych Ciepłego Podola.**

W Skowiatynie powstała **przed 50 laty najstarsza winnica podolska** Iwana Bojczuka, tu również w Wysuczce znajduje się największa w Polsce winnica **ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego** o przestrzeni około 30 ha.

Zapoczątkowana stosunkowo niedawno w Polsce uprawa winorośli przyjęła się w powiecie borszczowskim szczególnie szeroko dzięki bogactwu naturalnych warunków terenowych i klimatycznych tego zakątka Ciepłego Podola. Falisty teren powiatu, liczne **jary Dniestru, Zbrucza, Seretu i Niczławy, zbocza z wystawą południową lub południowo-zachodnią, a przy tym gleba piaszczysto - wapienna — stwarzają w sumie doskonałe warunki rozwoju uprawy winorośli.**

Rozwój ten w ciągu ostatnich 6 lat wyraża się w następujących cyfrach:

Rok 1931	88.481	krzewów.
Rok 1932	99.756	„
Rok 1933	200.950	„
Rok 1934	306.995	„
Rok 1935	311.200	„
Rok 1936	318.900	„

W trosce o zapewnienie pomyślnych warunków rozwoju uprawy winorośli borszczowski **Wydział Powiatowy założył w Horoszowie szkółkę szlachetnej winorośli szczepionej,** która łącznie ze szkółkami prywatnymi umożliwi wysadzenie z wiosną 1938 r. około 150.000 doborowych krzewów winoroślowych. W związku z powstaniem własnych źródeł zaopatrywania się w odpowiedni materiał sadzonkowy, opracowany został wielki plan zakładania winnic gromadzkich w pow. borszczowskim. **Jeszcze w bież. roku przeprowadzone zostaną prace przygotowawcze do założenia na wiosnę około 10 ha winnic gromadzkich.** Równocześnie z tą akcją wzmaga się z każdym rokiem zainteresowanie dla zakładania winnic prywatnych z uwagi na dużą i niezawodną opłacalność tej uprawy. **Winogrona polskie,** których urodzaj w b. roku będzie szczególnie wielki, nie ustępują dziś w niczym winogronom zagranicznym, a ze względu na niską cenę cieszą się dużym popytem. Dziś jeszcze produkcja winogron polskich nie zaspokaja całkowicie zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Z czasem jednak, gdy produkcja ta będzie z roku na rok wzrastać, rozwinąć się może na Ciepłym Podolu **nowa gałąź przemysłu przetwórczego — produkcja krajowych win gronowych.** Uwzględnienie przez Rząd zasadniczych postulatów podatkowych zainteresowanych sfer może stworzyć dla tego nowego przemysłu doskonałe perspektywy rozwojowe z korzyścią dla poprawy rentowności rolnictwa i dla Skarbu Państwa.

Przegląd całego dorobku powiatu borszczowskiego w dziedzinie winiarstwa i sadownictwa da zainteresowanym **wielki pokaz sądowniczo-winiarski,** który odbędzie się w Borszczowie w dniach 20—28 września b. r.

Uczestnicy obchodu „Winobrania“ w Zaleszczykach będą mieli możność zwiedzić tę wystawę, korzystając ze zniżek na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki oraz komunikacji autobusowej z Zaleszczyk do Borszczowa.

Z. G.

Budżet gospodarski.

Często się mówi o budżecie państwowym, **jednakże dość rzadko spotkać można gospodarza, któryby sporządzał swój własny budżet gospodarski.** A przecież ułożenie pewnego planu wydatków i dochodów jest koniecznym warunkiem racjonalnej gospodarki, gdzie nic nie powinno dziać się od przypadku do przypadku, lecz wszystko ma być w granicach z góry ułożonego planu.

Zapewne, że trudno rolnikowi przewidzieć wszystkie wydatki, a jeszcze trudniej obliczyć z góry wszystkie rozchody, niemniej przeto można i należy takie obliczenia sporządzić, by móc się należycie orientować w ciągu roku.

Teraz, gdy żniwa ukończone i niewiele już, prócz okopowych pozostało w polu, **należy koniecznie zrobić zestawienie przypuszczalnych wyników zbiorów, oraz przybliżone zestawienie potrzeb.** Obliczając przypuszczalny zbiór każdego rodzaju zboża czy innej rośliny, oraz zestawiając wydatki na zasiew, utrzymanie inwentarza i domu, podatki, zabudowania tp. **ustalimy właśnie t. zw. budżet, z którego widać będzie, czy rok zamkniemy zyskiem czy stratą, a zatem gdzie i co można lub trzeba skreślić.**

Prowadząc rachunki gospodarskie i porównując stale zestawienie roczne z przewidywanym planem (budżetem) **łatwo znajdziemy wszelkie usterki i błędy budżetu i po paru latach dojdziemy do dużej wprawy w tym kierunku. Budżety będą coraz dokładniejsze i bliższe prawdy.**

Rok gospodarski liczymy od 1 lipca do 30 czerwca, gdyż jest to pora,kiedy najmniej mamy remanentu i wobec pustek w stodole łatwo wtedy obliczyć wszelkie inwentarze i zapasy, wtedy też rozpoczynając rok nowy powinno się ustalić budżet, który ulega poprawkom w miarę uskutecznienia zbiorów.

Dokładne obliczenie dochodów i wydatków nie tylko da nam jasny obraz stanu gospodarstwa, ale również pozwoli określić co się opłaca, a co daje straty, zatem umożliwia na stałe ulepszenie gospodarstwa i powiększenie wydajności i dochodu.

Gorąco przeto zachęcić trzeba każdego rolnika, by nauczył się nareszcie „żyć z kredką w ręku“ i nie narzekał i nie narażał się na liczne niespodzianki i zawody, które zawsze spotykają ludzi nie uznających rachunków.

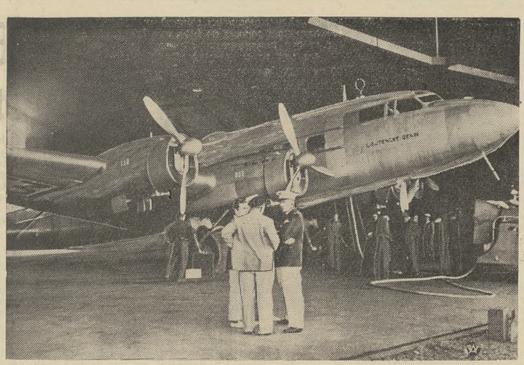
J. P.

POŚWIĘCENIE DOMU TSL. W CZEREMOSZNI.

Dokonano aktu poświęcenia Domu Ludowego TSL. w Czeremoszni, powiat Złoczów, wobec licznie zebranych przedstawicieli władz i organizacyj. Poświęcenia dokonał ks. Żeleźnik, proboszcz w Białym Kamieniu. Na uroczystość przybyli: starosta złoczowski p. Płachta, ks. Tustanowski ze Złoczowa, delegaci Okręgu TSL. w Tarnopolu, pp. dr Orliński i Niżnik, inspektor szkolny p. Żychiewicz, instruktor oświatowy p. Radek, prezes Koła TSL., p. Fiala z Białego Kamienia i liczna delegacja nauczycielstwa.

ZEBRANIE OŚWIATOWO ORGANIZACYJNE W TAUROWIE.

W Taurowie odbyło się zebranie gospodarzy i młodzieży z udziałem przedstawicieli tarnopolskiego Okręgu TSL. pp. dr Orlińskiego i Opali. Ponieważ organizacje polskie w Taurowie rozwijają się słabo z powodu braku Domu Ludowego i szkoły, wybrano komitet, złożony z 10 osób, który ma opracować plan pracy społecznej w Taurowie.



Na lotnisku D'Istres nastąpił start do międzynarodowego wyścigu lotniczego na trasie Istres - Damaszek - Paryż. Poza ekipami Francji i Włoch, brał również udział znany lotnik angielski Clouston. W ekipie francuskiej wśród asów lotnictwa Francji był Francois na czteromotorowym Blochu. Zdjęcie nasze przedstawia płk. Francois na tle potężnych samolotów na lotnisku D'Istres, w rozmowie z kolegami.

WOJSKO — OPIEKUNEM SZKOŁY.

Dzieci szkolne Nowego Tyczyna i Pantalichy.

Z Trembowli piszą do „Wschodu“:

Na zawsze chyba pozostanie zapisana w duszyczkach dzieci szkolnych **Nowego Tyczyna i Pantalichy** uroczystość rozpoczęcia bieżącego roku szkolnego. Odbyła się ona w sposób bardzo uroczysty. Dzieci przyjechały z oddalonych o 8 km. wyżej wymienionych miejscowości do kościoła w Darachowie, aby wziąć udział w uroczystym nabożeństwie, na które przybyli przedstawiciele pułku ułanów w osobach pp. **rotmistrza Ksyka, por. Kołata i wachmistrza Ostafina** oraz przedstawiciel Inspektoratu Szkolnego w Trembowli p. **Gączowski,** instruktor oświaty pozaszkolnej. Po nabożeństwie wyżej wymienieni wraz z **ks. Kaszubą i inż. Stożyńskim udali się do szkoły w Nowym Tyczynie, którą pułk ułanów wziął pod swoją opiekę.**

Mieszkańcy sporządzili bramę triumfalną, w której uczenice: **Krystyna Moczulska, Kazimiera Uruska i Tytusa Uruska** w strojach krakowskich na powitanie wręczyły przedstawicielom wojska, inspektoratu i proboszczowi bukiety kwiatów. Ludność zaś ustawiona w szpalerach wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć wojska.

Właściwa uroczystość rozpoczęła się dopiero na podwórzu szkolnym, gdzie **Władzia Winnicka,** uczenica IV klasy pięknym przemówieniem przywitała przybyłych gości. Później p. **Korzeniowski,** nowomianowany kierownik szkoły, zwrócił uwagę w swoim przemówieniu na **serdeczne ustosunkowanie się wojska do naszej ludności.** Następnie rotmistrz **Ksyk** po swoim przemówieniu i obietnicy zabrania dzieci całej szkoły na wycieczkę do Trembowli jeszcze w okresie jesiennym — wręczył kierownikowi szkoły **podręczniki dla wszystkich uczniów klasy I i II-giej, aparat radiowy dla szkoły, a później rozdzielił wśród dzieci cukierki.**

Przemawiali wszyscy obecni delegaci, przy czym delegat inspektoratu szkolnego p. **Gączowski** zakończył swoje przemówienie apelem do chłopców tej szkoły, **by wszyscy starali się dostąpić tego zaszczytu, by w przyszłości mogli zostać ułanami polskimi.** Ksiądz i sołtys i wszyscy miejscowi przemówienia swoje kończyli okrzykami na **cześć armii naszej.**

Należy tu zwrócić uwagę też i na to, że ludność tamtejsza bardzo sympatycznie odnosiła się do swoich nauczycieli.

*

W tym samym dniu uroczyście żegnano p. **Paska,** byłego kierownika szkoły, który na własną prośbę został przeniesiony do **Budzanowa** i witano wspomnianego już p. **Korzeniowskiego. Obydwom wręczono kwiaty.**

Budowa domu „Kasy Stefczyka“

w Husiatynie.

Z Trembowli piszą do „Wschodu“:

Mieszkańcy Husiatyna i okolicy byli świadkami podniosłej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod dom „Kasy Stefczyka“.

Na uroczystość tę zjawiły się wszystkie stowarzyszenia polskie jak: Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Ogniowa wraz ze sztandarem, Katolickie Stowarzyszenie oraz Oddział Tow. „Sokół“. Ponadto z Kopyczyniec urzybyła orkiestra baonu KOP., która przyczyniła się nadzwyczajnie do uświetnienia uroczystości.

Po uroczystym nabożeństwie zgromadzeni udali się pod nowobudujący się dom, gdzie po podpisaniu aktu pamiątkowego i zamurowaniu tegoż, okolicznościowe przemówienie wygłosił wicestarosta **mgr Wolański,** zaznaczając, że dobrze zorganizowany ruch spółdzielczy umożliwi wyszkolenie polskich kadr kupieckich, za którymi nastąpić musi proces wytwarzania się rodzimego mieszczaństwa, świadomego swych celów narodowych i państwowych.

Z kolei zgromadzeni udali się do sali „Sokoła“, gdzie przy skromnym śniadaniu wysłuchali przemówienia **ks. Antoniego Reczucha,** tchnącego radosnym optymizmem, a skierowanego na pomyślne zakończenie rozpoczętego dzieła budowy własnej placówki handlowo - kulturalnej.

W czasie śniadania koncertowała orkiestra KOP. oraz poszczególne chóry stowarzyszeń polskich odśpiewały szereg pieśni żołnierskich.



Grupa uczestników uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod dom „Kasy Stefczyka“ w Husiatynie. Po środku wicestarosta mgr Woldański i ks. A. Reczuch.

STUDENCI ANGIELSCY NA HUCULSZCZYZNIE.

W ostatnich dniach bawili na Huculszczyznie w celach naukowych dwaj studenci uniwersytetu angielskiego w Cambridge p. Herbert Waldemar Arens, pochodzący z Afryki Południowej i p. Sigo Tischler. Byli oni zachwyceni pięknem krajobrazu i folkloru Huculszczyzny, zapowiadając, że w roku przyszłym przyjadą tam, ale już w większej grupie. Z Huculszczyzny goście cudzoziemscy udali się do doliny Oporu i Stryja, gdzie szczególnie zainteresowali się ciekawymi skałami w Bubniszczach i uzdrowiskiem Morszyn.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

Len i konopie w eksporcie

z Małopolski Wschodniej.

W naszym handlu wewnętrznym zarówno jak w polskim eksporcie, konopie, len i pakuły lniane odgrywają bardzo poważną rolę.

Dzięki prowadzonej intensywnie w paru ostatnich latach propagandzie materiałów lnianych i konopnych, wzmogło się zapotrzebowanie przędzalń krajowych na te rodzime surowce, które z coraz większym powodzeniem zastępują importowaną bawełnę. Wiele fabryk w okręgach przemysłowych nastawiło swoje urządzenia na te surowce.

Ta zwiększona aktywność w tym dziale handlu polskiego ma szczególniejsze znaczenie dla Małopolski wschodniej, gdyż w ogólnym eksporcie tych artykułów, kupcy w okręgu lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej partycypują conajmniej w 60 procentach. Nie ograniczają się oni jedynie do zakupna surowca w Małopolsce wschodniej, lecz ponadto zakupują go w okręgu Izby lubelskiej i Izby wileńskiej.

Czynniki rządowe i gospodarcze rozwijają żywą akcję w kierunku zwiększenia eksportu polskiego lnu i konopi.

W zjazdach międzynarodowych eksporterów lnu i konopi na międzynarodowych targach lniarskich, które odbywają się co roku, biorą udział liczni eksporterzy i właściciele firm tej branży tutejszego okręgu. Na jednym z tych zjazdów omawiano wytyczne zakupu w Polsce oraz wypowiedziano się za urządzeniem u nas stałych dorocznych targów lniarskich ze względu na to, że Polska po Sowietach jest największym producentem lnu i konopi w Europie.

ZJAZD NIEPODLEGŁOŚCIOWY STRYJAN — ODWOŁANY.

Termin trzeciego zjazdu Niepodległościowego stryjan został odłożony i odbędzie się w dniu 31 października b. r.

Zjazd przedstawicieli miast okręgu czortkowskiego.

W Czortkowie odbył się pierwszy zjazd przedstawicieli miast mniejszych okręgu czortkowskiego. Obrady zjazdu, które toczyły się w sali ratuszowej, zagaił **burmistrz miasta Czortkowa p. St. Michałowski,** którego też uczestnicy zjazdu wybrali przewodniczącym. Następnie **wiceburmistrz dr Ebner** wygłosił obszerny referat na temat stosunku władzy administracyjnej do samorządu miejskiego, a sekretarz Magistratu p. L. **Sokalski** wygłosił referat o stanie finansowym miast, stwierdzając, że **znaczne uszczuplenie ich budżetów tamuje rozwój tych miast.** W dyskusji zabierali głos m. i. burmistrz miasta Kopyczyńce p. St. **Grabiński** i sekretarz So-

Dr M. Ruciński, lekarz miejski, **poruszył sprawę opieki nad psychicznie chorymi i budowy nowego zakładu dla umysłowo chorych.** Na podstawie danych statystycznych stwierdził dr Ruciński, że umysłowo chorzy stali się plagą Czortkowa, jak również całego szeregu miast okręgu czortkowskiego. **Referent zaproponował aby w tej sprawie odnieść się do Związku Miast Małopolskich we Lwowie.**

Po przeprowadzonej dyskusji, uczestnicy Zjazdu uchwalili odpowiednie rezolucje, które będą przedłożone na zjeździe Miast we Lwowie przez delegata czortkowskiego okręgu p. **burmistrza Michałowskiego.**

Zakończenie półkolonii T.S.L.

w Niezwiskach.

W sali Związku Strzeleckiego w Niezwiskach, powiat Horodenka, odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii letniej. Zostało urządzone wyłącznie przez dzieci, uczęszczające na półkolonię letnią, przedstawienie, na którym byli obecni starosta p. **Leon Rutkowski** z małżonką, przedstawiciele miejscowego samorządu gminnego, rodzice, dzieci oraz liczni goście.

Przed oczyma widzów przesunął się w pięknych strojach cały szereg maluczkich artystek i artystów. Ku radości wszystkich zebranych na sali, pojawiły się na scenie krasnoludki w kolorowych kubraczkach z brodą po pas, hucznie oklaskiwane przez zebranych na sali widzów.

Po przedstawieniu, dzieci, uczęszczające na półkolonie letnie, zostały obdarowane przez p. starościnę **M. Rutkowską** cukierkami, za które w imieniu dzieci i rodziców w serdecznych słowach podziękowała kierowniczka półkolonii p. **Korma.** Również w krótkich lecz serdecznych słowach jedna z pań złożyła podziękowanie kierowniczce półkolonii p. Kormie za gorliwą i owocną pracę w wychowaniu dzieci.

Obecny.

Z KOROLÓWKI

pod Borszczowem.

W dniu 29 sierpnia r. b. została uroczyście zakończona **półkolonia letnia w gromadzie Korolówka.** Wieczorem po wspólnym podwieczorku dziatwy w budynku szkolnym, odbył się w sali „Domu Polskiego" popis uczestników półkolonii, w obecności starosty **Józefa Baya** i przybyłych gości z Borszczowa jak również licznie zebranej ludności miejscowej. Dzieci w wieku przedszkolnym pod kierownictwem wychowawczyni p. **Teofili Kułaczkowskiej** z Korolówki, złożyły przed rodzicami i gośćmi nieoczekiwany egzamin, który wprawiał słuchaczy w zachwyt. Bogaty program, w który wchodziły śpiewy harmonijne, znakomicie wygłoszone deklamacje i kilka obrazków scenicznych, przykuły zebranych mieszkańców jak również zaproszonych gości na trzy godziny i dały zrozumienie ludności, o znaczeniu, pożytku i wartości półkolonii, jeśli kierownictwo półkolonii spoczywa w dobrych i sumiennych rękach.

Zebranie dało temu wyraz uznaniu dla p. **Kułaczkowskiej** a dziatwa sympatję i przywiązanie.

Podnieść należy z uznaniem, że przewodniczący Wydziału Powiatowego starosta p. Bay subwencjonował półkolonię w Korolówce, jak również Zarząd gminny, Wójt **Władysław Dziedzic** jak również i pracownicy gminne t. j. sekretarz **Niedzielski** i pomocnik kancelaryjny **Tomasz Rataj** otaczali wielką życzliwością i troską tę instytucję, co przy dobrej woli ks. dziekana **Stanisława Wyczesanego,** opiekuna społecznego dała tak dobry wynik.

Ks. dziekan **Wyczesany** wygłosił przemówienie na temat półkolonii, o znaczeniu, pożytku i wartości, jak również złożył podziękowanie pp. staroście, wójtowi i wychowawczyni półkolonii.

Starosta p. Bay wygłosił również przemówienie o znaczeniu półkolonii.

D. W.

Miłość Fatiny.

24) Powieść egzotyczna Tadeusza Michała Nittmana.

Stefan, Polak, były oficer wojsk austriackich a następnie polskich, spotkawszy się w Dubrowniku z Kroatem, Igorem Begovicem, pilotem marynarki, dawnym swoim dobrym przyjacielem, opowiadał mu swój romans z pewną Turczynką, imieniem Fatina. Z wielkim naprężeniem umysłu słuchał Igor słów Stefana, skreślającego miłosne pieszczoty, ich schadzki na cmentarzu oraz w jego mieszkaniu. Następnie Fatina mieszkała przez kilka tygodni u Stefana, a wówczas oświadczyła mu, że zostanie matką. Po jej odjeździe Stefan nie otrzymał już od Fatiny żadnej wiadomości. W tym miejscu opowiadania Stefana, nagle Igor zakrył twarz rękoma i płakał. W nocy Igor napisał list do Stefana.

Opadłem w skórzane krzesło i zbliżyłem pismo ku oczom.

— Drogi bracie mój i druhu! — czytałem. Obowiązany jestem wyjaśnić moje wczorajsze zachowanie się, które cię niejednokrotnie, słusznie zresztą zdziwiło. Abyś zrozumiał wszystko należycie, muszę i ja odsłonić przed tobą jedną kartę mego życia, kto wie, czy nie najkrwawszą. I w ten sposób uzupełnić niejako twój romans. Ani przypuszczasz bowiem jaką w nim rolę odegrałem. Słuchaj więc:

Gdyśmy się rozstali w onym pamiętnym październiku osiemnastego roku, wyjechałem, jak wiesz do Serbii. Ale stamtąd wysłano mnie wkrótce dalej, nad Bosfor, z misją wojskową, do Turcji.

I bawiłem w Carogrodzie. A tam pewnego dnia — oby dzień ten był przeklęty — zbliżyły mnie interesy służbowe z jednym z przywódców partii młodoturków, będącej wonczas przy rządach w kraju. Sprawy publiczne zacieśniły nasz stosunek, począłem bywać w jego domu, gdzie poznałem czarowną dziewczynę, cichą i zawsze smutną, o oczach ranionej sarny...

Wkrótce pokochałem ją z całych sił, wszystkiem tym, co we mnie było gorące. Nie kochałem przedtem żadnej kobiety! Nie miałem na to czasu. Od chłopca małego na morzu, z mężczyznami tylko.

Ojciec jej rad mnie widział, ona zgadzać się zdawała na wszystko, uważałem to wtedy za cnotę jej — dziś wiem, że to była beznadziejna rozpacz, której już wszystko jedno. Chowano ją surowo. Toteż, jako posłuszna córka w parę tygodni później została moją żoną.

Byłem uszczęśliwiony. Zdawał się otwierać przedemną siódmy raj Mahometa.

Rojąc cudne sny o przyszłości, wróciłem z nią do kraju. A stało się to wszystko tak szybko! Była mi dobrą i uległą małżonką. Przez krótki ciąg naszego pożycia nie mogłem jej nic zarzucić. Spełniała jednak wszystkie swoje powinności, jakby we śnie. Uściski me przyjmowała z poddaniem, ale nie drgnęło w niej nigdy ani jedno żywsze uczucie. Sądziłem, że nie zbudziła się w niej jeszcze — kobieta. Dokładałem więc wszystkich moich starań, by ją otoczyć czułością i opieką i przewidzieć każdy kaprys jej bodaj.

Lecz ona milczała po większej części, haftując dniami całymi na krosnach, złotem na jedwabiu. Wydawała mi się szczytem skromności i małżeńskich cnót.

Aż niespodzianie — złośliwa choroba powaliła ją na łoże. Miała zostać matką i wynikły stąd nieprzewidziane komplikacje, jak twierdzili lekarze.

Oszalały z trwogi o jej życie i z miłości i to właśnie wtedy, gdy czułem się u szczytu mych pragnień, czuwałem przy niej bezustannie.

Leżała w malignie wiele dni. Bredziła — nie zrozumiale. Nie mogłem pojąć słów... Łowiłem oderwane dźwięki.

Aż pewnej nocy, usłyszałem... usłyszałem wyraźnie:

— Kochanku mój słodki. Królewiczu z północy, oto dzieciątko nasze czuję pod mym sercem — — — Będzie miało twoje jasne włoski i będzie takie białe, jak mleko, jak ty...

Przyszedł na mnie szał zazdrości. Wsłuchiwałem się w jej gorączkowy oddech. Nic jednak więcej z ust jej nie padło.

Tej nocy przyszło przesilenie. Nazajutrz gorączka spadła, a ona leżała cicha, blada na swej pościeli...

Ale we mnie poczęły kiełkować piekielne podejrzenia i od tej chwili rady sobie z nimi dać nie mogłem.

Gdy żona moja powróciła do zdrowia, długi czas unikałem jej. Przez ten czas jednak gad za zdrości rósł we mnie ciągle.

Aż wreszcie przyszedł moment decydującej rozprawy. Wezwałem ją do siebie. Przyszła cicha i pokorna jak zawsze.

Gwałtownie, bez żadnego wstępu, rzuciłem jej w twarz:

— Miałaś kochanka!?

Zbladła.

— Powiedz, czy tak?

Bez słowa usunęła mi się do nóg.

Milczenie jej zbyt jasno dowodziło jej winy.

— To jego dziecko?

— Nie, nie!

— Nie wierzę ci!

— Ach, niestety —twoje!

Ale wszystko już zdawało się kłamstwem. Krew zalała mi oczy. Począłem ją bić, tarzać za włosy, przeklinać.

— Jego imię?! — krzyczałem jej ciągle.

Milczała uparcie.

Wtedy podbiegłem do mego łóżka, gdzie wisiały moje bośniackie pistolety.

— Daruję ci życie, jak mi wyznasz jego imię!... — zawołałem w szale.

— Zabij! Ja nie chcę żyć!

Wtedy — byłem naonczas nieprzytomny z zazdrości! — odwiodłem kurek i wypaliłem między te cudne oczy, oczy sarny...

Jej krwawy mózg obryzgał mi dłoń i kolbę pistoletu. Ręce obmyłem, na broni został rdzawy ślad.

I poprzysiągłem nad tym drogim mi trupem, że drugi pistolet przeznaczony jej dziecku (że moje było — dziś wiem dopiero) trafi jej uwodziciela. Szukałem go cdtąd bez wytchnienia, ale naprózno. Dopiero wczoraj...

Miałem go w ręku, na muszce mej krucicy.

A żoną mą była Fatina, córka byłego prefekta z Sarajewo...

Rozumiesz teraz chyba wszystko!?

Przyjacielu mój! Takim imieniem zwałem cię lat tyle! Laliśmy wspólnie wodę na nasze płaszcze, byliśmy więc pobratymcami krwi. I ty, ty właśnie — — — Stefanie, dlaczego skrzywdziłeś mnie tak strasznie. I nawet zemsty mej nie zaspokoję! Bo jakże mógłbym cię zabić? Byłeś mi droższym — niż ja sam sobie! Pojmujesz to wszystko, bracie?

Czemuś nie opowiedział mi dziejów swojej miłości wcześniej, tam na zielonej wyspie Margarety?

Gdy list ten czytać będziesz, prawdopodobnie żyć już przestanę. Gdybym żył dłużej — ty byś musiał zginąć!

Nikt, prócz ciebie, wiedzieć nieśmie, że jugosłowiański oficer odrodzonego królestwa Serbo-Chorwatów, tak tchórzliwie i nikczemnie w śmierci ramiona ucieka. Dla świata — niech to będzie nieszczęśliwy jeno wypadek.

Aparat, na którym dziś lot odbywam, jest moją prywatną własnością.

To ostatnia prośba do ciebie.

Z za grobu wybaczam ci twą zbrodnię. I mimo wszystko kocham i błogosławię. Twój przyjaciel

Igor.

— — — — — — — — — —

XX

W tej chwili przeraźliwie dzwonić począł służbowy telefon w przyległym pokoju.

— Wiedziałem, co za wieści!...

Wpadł Steńko, siwe włosy przylgnęły mu spocone do skroni.

Z piersi wydarł mu się szloch:

— Gaspadin, nasz pan — — —

— — — Nie żyje! — dokończyłem, spuszczając głowę.

— Hydroplan... Spadł...

Wiedziałem i to także.

Ja wiem, że przynoszę zgubę, tym których kocham — pomyślałem gorzko! — Tak, nie mam szczęścia do przyjaciół!

KONIEC.

ROLA KOBIET

w Armii Ochotniczej 1920 r.



Maria Kazecka
komendantka oddziałów pomocniczych żeńskich.



Helena hr. Dzieduszycka
adiutantka Marii Kazeckiej.



Maryla Dekańska
szturmowiec 240 pp. M. O. A. O., budząca podziw w tyralierce pod Zadwórzem z dr Domaszewiczem.

W szeregach walczących kobiet znalazły się od pierwszej chwili kobiety. Rozprószone po wszystkich oddziałach męskich, oddały sprawie polskiej nieocenione usługi swoją odwagą i bohaterstwem, współzawodnicząc z mężczyznami. Oddziały pomocnicze żeńskie M. O. A. O. zorganizowała **Maria Kazecka,** b. komendantka pomocy dla jeńców Polaków i Legionistów w czasie wojny światowej, b. Obrończyni Lwowa II Odcinka a następnie komendantka oddziałów Pomocniczych żeńskich Armii Regularnej i Ochotniczej do końca wojny.

Komenda Oddziałów Pomocniczych żeńskich mieściła się przy Naczelnym Dowództwie M. O. A. O. pl. Smolki l. 3. IV. p., a Oddziały Pomocnicze żeńskie spełniały następujące funkcje: zakładały i prowadziły stacje posiłkowe dla żołnierzy we Lwowie i na froncie (koszary zamarstynowskie, szkoła im. Sienkiewicza, V. Gimnazjum, Filipówka i wiele innych), prowadziły kuchnię amerykańską dla 500 dzieci żołnierzy, utworzoną przy 5 Baonie, szyły bieliznę i mundury, zajmowały miejsca po urzędach, uwalniając mężczyzn na front, transportowały rannych oraz pełniły funkcje sanitarne po szpitalach, pilnowały magazynów i pełniły służbę wartowniczą, tworzyły straże zbrojne i oddziały kurierek, oraz zdobywały potrzebne dla M. O. A. O. artykuły jak: środki spożywcze, bieliznę i t. p.

Kiedy dnia 2 sierpnia 1920 roku bolszewicy mieli lada chwila wkroczyć do Lwowa, wskutek czego magazyny obu walczących armij były już wywiezione z miasta i Armia Ochotnicza walczyła w bardzo ciężkich pod względem wyżywienia warunkach, Inspektorat Rejonowy na Wschodnią Małopolskę Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy wyjeżdżając także ze Lwowa, i nie mogąc zabrać ze sobą swych magazynów — powierzył je w ostatniej chwili w czasie ostrego pogotowia kom. Marii Kazeckiej, która swymi oddziałami pomocniczymi zwiozła je do Naczelnego Dowództwa. Cenne prowianty pierwszej jakości, zdobyte wówczas w ten sposób jak: mąka, fasola, ryż, cukier, kakao, smalec, mleko w puszkach i t. p. wydawane żołnierzom na utworzonych natychmiast stacjach posiłkowych, stały się podstawą wyżywienia całej Armii Ochotniczej przez cały sierpień 1920 r.

A oto pamiętne z tych czasów nazwiska: **Helena hr. Dzieduszycka,** adiutantka komendantki Marii Kazeckiej, **Jadwiga Dietrichówna, Jadwiga hr. Dzieduszycka, Szpindlerowa, P. Aleksandrowiczowa, Rudnicka, dwie Pawłowskie, Dąbrowska, Hehenkelówna, Fiałkiewiczówna, Kobritzówna, Żmudzińska, dwie Schmidówny,** prezydentowa **Neumanowa** wraz z całym Kołem mieszczanek, śp. pułkownikowa **Miniewska, Motylewska, Wróblewska, Hocheker,** śp. **Wierzbicka,** śp. **Strojnowska, Leontowicz, Werberowa, Bocheńska, Opieńska, Kozicka, Kamińska, Krajewska, Maryla Jabłońska, Szymańska, Weidlichówna, Madziarówna, Solkowska, Pawlak, Maryla Magasówna, Dekańska, Dr. Wicher - Gibowska, Bolesława i Helena Górskie, Kaczorowska, Melania br. Heydlowa, Natalia hr. Wolańska, Helena Korowiczowa, Halina Paszkowska, Roma Tuszkiewiczówna, Dr. Prokopiczówna, Kuderembska,** śp. **Dębicka** i. w. i.

Dziś delegatki tych kobiet, mające za sobą pracę niepodległościową w czasie wojny światowej oraz ciężkie przeżycia w czasie wojny polskiej, a wskutek tego, nierzadko — wysokoprocentowe inwalidki W. P. poodznaczane Krzyżami i Medalami Niepodległości, oraz Krzyżami Walecznych — brały udział dnia 15 sierpnia jako osobny oddział w defiladzie Związku Ochotników.



Adolfina Magasówna
od 1914 do 1918 bierze udział w pracy niepodległościowej; od r. 1918 aż do końca wojny jedna z najzasłużeńszych kobiet - żołnierzy frontowych.



Bolesława Pobóg - Gurska.
od r. 1914 do 1918 bierze udział w pracy niepodległościowej; w 1918 w obronie Lwowa; w 1919 komendantka pułku opatrunkowego przy V. Dywizji; 5 marca 1919 bierze udział w akcji ratunkowej przy wybuchu amunicji na dworcu kolejowym.



Helena Pobóg - Gurska
od 1914 do 1918 bierze udział w pracy nie podległościowej; 1918 w obronie Lwowa; 1920 służba na dworcu we Lwowie przy pociągach z rannymi.

Zebranie Rady Obwodowej O. Z. N.

Organizacji wiejskiej w Żydaczowie.

W dniu 12 września b. r. w Żydaczowie odbył się przy uchwale wszystkich członków Zjazd Rady Obwodowej Wiejskiego OZN. na powiat Żydaczów pod przewodnictwem **dyrektora Fundacji hr. Skarbka w Drohowyżu p. Zdzisława Rudzkiego i w obecności delegata Rady Okręgowej województwa stanisławowskiego p. Juliana Kuziora.**

Na zebraniu Rady po omówieniu **sytuacji społecznej i gospodarczej powiatu** uchwalono główne wytyczne **planu pracy** na okres najbliższy, utworzono 3 sekcje w łonie Rady oraz omówiono sprawy Oddziałów i Zespołów OZN. **na terenie 6 gmin powiatu żydaczowskiego.**

Po zmontowaniu sieci placówek OZN. w powiecie członkowie Rady przystąpią do efektywnej pracy w terenie, gdyż jak wynika z dyskusji potrzeba tej pracy daje się wśród ludności polskiej wyraźnie odczuwać.

Upały w Zaleszczykach.

Jak donoszą z Zaleszczyk na całym obszarze Ciepłego Podola panują nieprzerwanie upały, dochodzące w jarach Dniestrowych do 30 stopni C. w słońcu. **Do Zaleszczyk przybywają nowe zastępy letników, którzy z powodzeniem używają kąpieli w Dniestrze i opalają się na plażach nadbrzeżnych.** Według przepowiedni meteorologicznych cały wrzesień zapowiada się na polskim południu nadzwyczaj pogodnie tak, że Zaleszczyki są centrum jesiennego ruchu turystycznego w Polsce. W związku z niezwykle sprzyjającą pogodą oraz wprost obfitością owoców, tegoroczny obchód „Winobrania" należeć będzie do wyjątkowo udałych.

Dziadek, syn i wnuczek...

Pozytywne wyniki pracy instruktora sadownictwa.

Przed kilkudziesięciu laty w Machowie nad Wisłą, powiat Tarnobrzeg, ówczesny właściciel dworu posiadał obok gorzelni, stary pagórkowaty brzeg Wisły. Była to gleba gliniasta, twarda iłowata i surowa tzw. nieużytki, gdzie tylko pasły się cielęta. Wówczas nieużytek ten kupił gospodarz Jan Sabat na pastwisko i plac budowlany, a syn jego Michał pragnął od dawna kawał tej ziemi zamienić na sad, bo w 1904 roku nabyty grunt nie dawał żadnego dochodu.

Za wolnej i niepodległej już Polski Zarząd Główny Kółek Rolniczych w Krakowie przysłał do Machowa swojego instruktora sadowniczego, który przywiózł ziarnka jabłoni i zachęcał do sadzenia szkółek drzew owocowych. Na te zachętę i naukę zaraz zgłosiło się 14-tu miejscowych gospodarzy, którzy szkółki założyli.

W Machowie np. Koło Sadownicze liczy 34 członków. Instruktor p. Łukaszewicz stale objeżdża cały powiat, jest co kilka dni w Machowie, urządza odczyty, wykłady, kursa, pokazy i do tego nas zmusił, że nasze wszystkie drzewa, które spokojnie rosły jak chciały, prawie dziko, musieliśmy pod jego dozorem prześwietlić, szczotkami z drutu mech po pniach i gałęziach oskrobać i wybielić. A nie na tym koniec, bo p. Łukaszewicz nasprowadzał jakieś proszki, ciecze i do tej pory nieznanych tu cudownych 20 opryskiwaczy, którymi musimy opryskiwać liście, pączki, kwiaty, owoc i gałęzie drzew, pięć razy do roku.

Takie opryskiwanie dziś przeprowadza w sadzie: **Jan Sabat,** dziadek, dalej **Michał Sabat,** syn i **Jan Sabat,** wnuczek, Widzimy zatem, że



Opryskiwanie drzew owocowych w sadzie gospodarzy Sabatów w Machowie. Czynność tę wykonują trzy pokolenia: dziadek Jan Sabat, syn Michał i wnuczek Jan. Po środku stoi instruktor sadownictwa Józef Łukaszewicz (x).

Michał Sabat zasadził ziarnka, wypielęgnował je sam, zaszczepił najlepszymi gatunkami i już ma dzisiaj owoce, za które w roku 1936 otrzymał 1.600 zł od kupca z Krakowa, sprowadzonego przez p. instruktora Łukaszewicza, podczas gdy inni za te owoce i ziemniaki w sadzie dawali Sabatowi tylko 400 zł, (sad zajmuje przestrzeń nie cały mórg, 4.000 metrów kwadr.).

Drzewka te niszczyły corocznie rozmaite gąsienice, owady i robaki tak, że nie było ratunku. Izba Rolnicza we Lwowie wydelegowała do powiatu tarnobrzeskiego w 1936 roku p. **Józefa Łukaszewicza,** instruktora sadowniczo - ogrodniczego, jednego z najlepszych instruktorów, pełnego energii, który w czasie kilku miesięcy zorganizował 14 Kół sadowniczych, przy czym Zarząd Powiatowy Koła również bardzo dobrze się rozwija, dzięki fachowej i przyjacielskiej opiece p. Łukaszewicza.

p. instruktor Łukaszewicz zmusił do tej roboty **aż trzy pokolenia.** Jest to człowiek bez litości dla wszelkich szkodników sadów.

Nasz instruktor p. Łukaszewicz ma taką siłę czarodzieja, że nawet i mnie, który całe życie zajmował się polityką i pracą narodowo społeczną, zmusił na stare lata skrobać drzewa, bielić, kropić cieczami i wycinać gałęzie. Daj Panie Boże naszej Polsce dużo takich instruktorów sadowniczych, a wkrótce będzie nam lepiej. Szanownej zaś Izbie Rolniczej we Lwowie za największą pomoc nam, przez przysłanie instruktora sadowniczego składamy publicznie staropolskie „BÓG ZAPŁAĆ".

Wojciech Wiącek
b. poseł i senator
Machów p. Tarnobrzeg.

ODZNACZENIA

na terenie województwa tarnopolskiego.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej został nadany:

księdzu kanonikowi **Franciszkowi Byrze,** proboszczowi w Toporowie powiatu radziechowskiego, — księdzu **Andrzejowi Czechowiczowi,** proboszczowi w Żelechowie Wielkim powiatu kamioneckiego, — księdzu **Walerianowi Dziunikowskiemu,** proboszczowi w Płotyczy powiatu tarnopolskiego, — **Juliuszowi Friedbergowi** w Bajkowcach powiatu tarnopolskiego, — księdzu **Stanisławowi Kostułowskiemu,** proboszczowi w Pomorzanach powiatu zborowskiego, — **Stanisławowi Kozłowskiemu** w Ohrymowcach powiatu zbaraskiego, — księdzu **Franciszkowi Malowanemu,** proboszczowi w Koniuchach powiatu brzeżańskiego, — **Marianowi Niesiołowskiemu** w Bajkowcach powiatu tarnopolskiego, — **Władysławowi Ostrowskiemu** w Ożydowie powiatu złoczowskiego, — księdzu prałatowi **Józefowi Solskiemu,** proboszczowi w Jazienicy Polskiej powiatu kamioneckiego, — księdzu **Franciszkowi Sorysowi,** proboszczowi w Koropcu powiatu buczackiego, — księdzu kanonikowi **Apolinaremu Wałędze,** dziekanowi w Tarnopolu, — księdzu **Włodzimierzowi Więckowskiemu,** dziekanowi w Stojanowie powiatu radziechowskiego, — **Bronisławowi Wiśniewskiemu** w Czortkowie, — **Zygmuntowi Zaliwskiemu** w Tarnopolu, — księdzu **Michałowi Zawadeckiemu,** prob. w Zborowie.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej:

Henrykowi Bachmanowi w Chołojowie p. radziechowskiego, — **Hipolitowi Bajewiczowi** w Podkamieniu p. brodzkiego, — **Sylwestrowi Chomickiemu** w Koropcu p. buczackiego, — ks. **Kazimierzowi Cieszanowskiemu,** prob. w Chmieliskach p. skałackiego, **Ludwikowi Fąfarze** w Nowosiółce Jazłowieckiej p. buczackiego, — ks. **Romanowi Fitowi, prob.** w Turówce p. skałackiego, — siostrze **Emilii Hołodniukównie** w Majdanie p. kopyczynieckiego, — **Antoniemu Kosteckiemu** w Potoku Złotym p. buczackiego, — dr **Tadeuszowi Kunickiemu** w Wasylkowcach p. kopyczynieckiego, — **Wandzie Lachowskiej** w Hołhoczach p. podhajeckiego, — **Bolesławowi Lewandowskiemu** w Hołhoczach p. podhajeckiego, — **Adolfowi Łuczyńskiemu** w Brzeżanach, — **Adolfowi Matkowskiemu** w Dźwiniaczce p. borszczowskiego, — dr **Izaakowi Moslerowi** w Czortkowie, — **Wandzie Mossoczy** w Tłustym p. zaleszczyckiego, — **Marianowi Nowickiemu** w Postołówce p. kopyczynieckiego, — **Rudolfowi Patkiewiczowi** w Łopatynie p. radziechowskiego, — ks. **Adamowi Roczowi** w Mieczyszczowie p. brzeżańskiego, — **Michałowi Skotnickiemu** w Mielnicy p. borszczowskiego, — siostrze **Krzysztofie Szczepanowskiej** w Białej p. czortkowskiego, — **Stefanowi Trojanowi** w Kopyczyńcach, — **Włodzimierzowi Tustanowskiemu** w Skałacie, — **Wojciechowi Walzerowi** w Buczaczu, — **Włodzimierzowi Wojciechowskiemu** w Płowym p. radziechowskiego, — **Piotrowi Znamirowskiemu** w Słobódce Dolnej p. Buczackiego;

za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej: **Aleksandrowi Bobrowskiemu** w Konopnicy p. zborowskiego, — **Franciszkowi Koszałce** w Czortkowie, — **Janinie Skolimowskiej** w Witkowie Starym p. radziechowskiego, — **Józefowi Skrzypcowi** w Peratynie p. radziechowskiego, — inż. **Stanisławowi Wyhowskiemu** w Szmańkowczykach p. czortkowskiego;

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz drugi

za zasługi na polu pracy społecznej:

Jakubowi Skawińskiemu w Gusztynie p. borszczowskiego, — **Józefowi Zajdlowi** w Jastrzębowie p. tarnopolskiego;

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej:

Janowi Balickiemu w Żędowicach p. przemyślańskiego, — **Józefowi Barcikowskiemu** w Dubienku p. buczackiego, — **Janowi Bartkiewiczowi** w Baryszu p. buczackiego, **Franciszkowi Bednarowskiemu** w Nagórzance p. czortkowskiego, — **Krzysztofowi Bednarzowi** w Chomiakówce Białopotockiej p. czortkowskiego, — **Ananijowi Berendzie Czajkowskiemu** w Ułaszkowcach p. czortkowskiego, — **Michałowi Berezowskiemu** w Sinkowie p. zaleszczyckiego, — **Za-**

chariaszowi **Bilińskiemu** w Darachowie p. trembowelskiego, — **Janowi Blichowskiemu** w Uściu Zielonem p. buczackiego, — **Marcinowi Boczijowi**, w Dawnogrodzie p. buczackiego, — **Grzegorzowi Borowskiemu** w Koniuszkowie p. brodzkiego, — **Albinowi Czajkowskiemu** w Tłusteńkim p. kopyczynieckiego, — **Janowi Czecze-lowi** w Horożance p. podhajeckiego, — **Marianowi Czepczakowi** w Stupkach p. tarnopolskiego, — **Marcinowi Czeszykowi** w Zofiówce p. trembowelskiego, — **Karolowi Dobrowolskiemu** w Konopkówce p. tarnopolskiego, — **Janowi Drużdże** w Korościatynie p. buczackiego, — **Michałowi Dydusiakowi** w Jasionowie p. brodzkiego, — **Bazylemu Dziubie** w Bortkowie p. złoczowskiego, — **Michałowi Englowi** w Tetewczycach p. radziechowskiego, — **Michałowi Filipcowi** w Białym Potoku p. czortkowskiego, — **Dominikowi Galantowi** w Szmańkowczycach p. czortkowskiego, — **Józefowi Gardzilewiczowi** w Ordowie p. radziechowskiego, — **Pawłowi Golinowskiemu** w Koniuszkowie p. brodzkiego, — **Julii Góralowej** w Radziechowie, — **Stanisławowi Grabowemu** w Starym Skałacie, — **Dominikowi Grechowi** w Popowcach p. brodzkiego, — **Janowi Grzywie** w Tarnówce p. radziechowskiego, — **Ferdynandowi Hołubowiczowi** w Czabarówce p. kopyczynieckiego, — **Grzegorzowi Hołubowiczowi** w Wasylkowie p. kopyczynieckiego, — **Michałowi Hryniówowi** w Beremianach p. buczackiego, — **Teodorowi Jarosławskiemu** w Porchowie p. buczackiego, — Józefowi **Jaworskiemu** w Bazarze p. czortkowskiego, — **Maksymilianowi Jesionce** w Halerczynie p. brodzkiego, — **Iwanowi Kaczurze** w Bilczu Złotym p. borszczowskiego, — **Józefowi Kamińskiemu** w Kluwińcach p. kopyczynieckiego, — **Pawłowi Kasperskiemu** w Podlipcach p. złoczowskiego, — **Władysławowi Kielarowi** w Wąsowiczówce p. brzeżańskiego, — **Stanisławowie Kiernickiemu** w Kociubińcach p. kopyczynieckiego, — **Stefanowi Kisielowi** w Płotyczy p. tarnopolskiego, — **Antoniemu Kisilowi** w Świrzu p. przemyślańskiego, — **Janowi Komarnickiemu** w Lipowcach p. przemyślańskiego, — **Józefowi Kowalowi** w Kaczanówce p. skałackiego, — **Józefowi Kowalskiemu** w Blichu p. zborowskiego, — **Dominikowi Krawcowi** w Majdanie p. kopyczynieckiego, — **Gabrielowi Krzyworączce** w Grzymałowie p. skałackiego, — **Michałowi Krzyżanowskiemu** w Torskiem p. zaleszczyckiego, — **Piotrowi Kuflińskiemu** w Buszczu p. brzeżańskiego, — **Michałowi Kulikowi** w Radziechowie, — **Antoniemu Kusiakowi** w Kopyczyńcach, — **Antoniemu Kuźniarowi** w Samołuskowcach p. kopyczynieckiego, — **Wojciechowi Laskowi** w Dmytrowie p. radziechowskiego, — **Marianowi Lenczukowi** w Dulibach p. buczackiego, — **Józefowi Łozickiemu** w Presowcach p. zborowskiego, — **Pawłowi Łukowiczowi** w Żerebkach królewskich p. skałackiego, — **Adamowi Malinowskiemu** w Wolicy Baryłowej p. radziechowskiego, — **Janowi Małonosze** w Pauszówce p. czortkowskiego, — **Józefowi Marcinkowi** w Myszkowicach p. tarnopolskiego, — **Janowi Mazanowi** w Polance p. buczackiego, — **Kazimierzowi Mazurkiewiczowi** w Łozowej p. tarnopolskiego, — **Ignacemu Michalikowi** w Sokołowie p. buczackiego, — **Michałowi Midze** w Toporowie p. radziechowskiego, — **Józefowi Młotowi** w Podmonastyrku p. radziechowskiego, — **Janowi Molińskiemu** w Zalesiu p. brodzkiego, — **Annie Mrozowej** w Oknie p. skałackiego, — **Józefowi Mularczykowi** w Ossowcach p. buczackiego, — **Józefowi Myśkówowi** w Żabinie p. zborowskiego, — **Józefowi Myśleckiemu** w Chorostkowie p. kopyczynieckiego, — **Aleksandrowi Nahajskiemu** w Kopyczyńcach, — **Janowi Nawackiemu** w Jazienicy Polskiej p. kamioneckiego, — **Szczepanowi Nieboraczkowi** w Szybalinie p. brzeżańskiego, — **Ludwikowi Niemczykowi** w Burakówce p. zaleszczyckiego, — **Michałowi Osiadaczowi** w Petlikowcach Starych p. buczackiego, — siostrze **Gertrudzie Pasternak** w Jastrzębowie p. tarnopolskiego, — **Michałowi Pasternakowi** w Gusztynie p. borszczowskiego, — **Karolowi Pawlusiowi** w Antosiu p. brodzkiego, — **Antoniemu Piotrowskiemu** w Nowosiółce Koropieckiej p. buczackiego, — **Józefa Pławiakowi** w Podzameczku p. buczackiego, — **Janowi Półtorakowi** w Trościańcu Wielkim p. zborowskiego, — **Józefie Poradzie** w Jarczowcach p. zborowskiego, — **Piotrowi Poznańskiemu** w Folwarkach p. złoczowskiego, — **Wasylowi Procykowi** w Czystopadach p. zborowskiego, — **Aleksandrowi Puławskiemu** w Rzepińcach p. buczackiego, — **Marcelemu Rasławskiemu** w Czabarówce p. kopyczynieckiego, — **Karolowi Rawlukowi** w Turylczach p. borszczowskiego, — **Piotrowi Reiterowi** w Dryszczowie p. brzeżańskiego, — **Gabrielowi Rudkowskiemu** w Petlikowcach p. buczackiego, — **Ignacemu Sadlakowi** w Laskowcach p. trembowelskiego, — **Józefowi Sadowskiemu** w Niskołyzach p. buczackiego, — **Piotrowi Sarakowskiemu** w Boryczówce p. trembowelskiego. — **Marii Sasakowej** w Sokołowie p. buczackiego, — **Piotrowi Starzowi** w Ponikowicy p. brodzkiego, — **Kalikstowi Skrzypnikowi** w Burakówce p. zaleszczyckiego, — **Ignacemu Ślimakowskiemu** w Skwarzawie p. złoczowskiego, — **Janowi Smelikowi** w Kaplińcach p. brzeżańskiego, — **Janowi Smolińskiemu** w Ściance p. złoczowskiego, — **Stanisławowi Staniszowi** w Jakubówce p. zaleszczyckiego, — **Bazylemu Strzeleckiemu** w Litowisku p. brodzkiego, — **Stanisławowi Światłowskiemu** w Mazurskich Łanach p. brzeżańskiego, — **Janowi Szandurskiemu** w Nowostawcach p. buczackiego, — **Stefanowi Szewcówowi** w Dołżance p. tarnopolskiego, — **Józefowi Szewczukowi** w Suchodołach p. brodzkiego, — **Józefowi Szwajkowskiemu** w Uściu Zielonym p. buczackiego, — **Antoniemu Szymczynie** w Taurowie p. brzeżańskiego, — **Antoniemu Szynklerowi** w Kalnem p. zborowskiego, — **Michałowi Tureckiemu** w Samołuskowcach p. kopyczynieckiego, — **Kazimierzowi Tworkowskiemu** w Stanisławczyku p. brodzkiego, — **Ignacemu Ułanowi** w Kurzanach p. brzeżańskiego, — **Kazimierzowi Walickiemu** w Rykowie p. złoczowskiego, — **Stanisławowi Wesołowskiemu** w Chmielowej p. złoczowskiego, — **Albinowi Witkowskiemu** w Sidorowie p. kopyczynieckiego, — **Stanisławowi Wójcikowi** w Gaiku p. brzeżańskiego, — **Stefanowi Wójcikowi** w Baryszu p. buczackiego, — **Piotrowi Wołowiczowi** w Ostrowczyku p. trembowelskiego, — **Marianowi Franciszkowi Wróblewskiemu** w Suchowoli p. brodzkiego, — **Agnieszce Wrzeszcz** w Świrzu p. przemyślańskiego, — **Janowi Wyspiańskiemu** w Mytnicy p. trembowelskiego, — **Karolowi Zgłobickiemu** w Niedźwiedziach p. radziechowskiego;

za zasługi na polu społecznej i zawodowej:

Pawłowi Flisakowi w Brzeżanach, — **Janowi Hornungowi** w Kimirzu p. przemyślańskiego, — **Mikołajowi Morozowi** w Jabłonówce Polskiej p. kamioneckiego, — **Wawrzyńcowi Niklowi** w Hajworonach p. radziechowskiego, — **Mikołajowi Stroczanowi** w Złoczowie, — **Janowi Wilczyńskiemu** w Nieznanowie p. kamioneckiego, — **Tomaszowi Witwickiemu** w Podwołoczyskach p. skałackiego.

Budujemy nowe szkoły, domy ludowe i plebanie

na terenie województwa stanisławowskiego.

P. wojewoda stanisławowski **gen. Pasławski** w towarzystwie naczelnika Wydziału samorządowego **p. Typiaka**, oraz sekretarza p. **Krawczyńskiego** zwiedził budujące się szkoły, domy ludowe i plebanie na terenie powiatu kołomyjskiego, oraz wziął udział w poświęceniu ołtarza i organów w kościele w miejscowości Św. Józef i dożynkach, w których poza tym wzięli udział: prezes sądu okr. w Kołomyi **p. Cysarz**, inspektor, szkolny p. **Majer** w imieniu kuratora Okr. Szkol. we Lwowie, starosta p. **Rusiński**, prezes pow. Z. S. p. **Pollo** i tłumy ludności.

Na granicy powiatu w Tłumaczyku powitał p. Wojewodę, starosta Rusiński, oraz wójt gminy Św. Stanisław, który jak i miejscowy gospodarz Majer wygłosił przemówienie powitalne, po którym p. Wojewoda, w otoczeniu banderii udał się do miejscowości Św. Józef, gdzie przyjął raport od oddziałów Związku Strzeleckiego i straży pożarnych, oraz wziął udział w nabożeństwie, po którym zwiedził będącą w budowie plebanię, szkołę i dom ludowy.

Następnie pojechał p. Wojewoda do miejscowości Św. Stanisław, gdzie zwiedził Dom ludowy, a następnie do Siedlisk, w których zaznajomił się z postępami prac przy budowie polskiego Domu ludowego i zwiedził szkołę i kościół ewangielicki. Powróciwszy następnie do miejscowości Św. Stanisław, wziął udział w uroczystych dożynkach, w czasie których poszczególne gromady złożyły wieńce symbolizujące przywiązanie do gospodarza województwa, co wykazała również młodzież wiejska i dziatwa szkolna w swych deklamacjach. Na zakończenie p. Wojewoda serdecznie podziękował za wyrazy przywiązania i apelował, aby **wspólnym wysiłkiem i w zgodzie, budować zrąb zdrowej i silnej gospodarczo wsi polskiej**, po czym żegnany przez zgromadzonych reprezentantów władz, odjechał w powiat tłumacki, na dożynki Związku Młodej Wsi.

Na granicy powiatu powitali p. Wojewodę wicestarosta p. **Jerzowski**, prezes powiatowy Zw. Młodej Wsi p. **Paradowski**, wójt gminy Ottynia p. **Ryskalczyk** i starostowie dożynkowi, którzy wręczyli p. Wojewodzie chleb i sól, jako włodarzowi województwa. Pan Wojewoda wraz z towarzyszącymi mu osobami przesiadł się do drabiniastego wozu, zaprzężonego w czwórkę koni i w otoczeniu banderii pojechał na miejsce dożynek, gdzie w bramie triumfalnej powitali go entuzjastycznie uczestnicy żniwnego święta. Z kolei odbyły się popisy artystyczne Kół Młodej Wsi, defilada korowodu dożynkowego i składanie wieńców. Pan Wojewoda w żołnierskich słowach podkreślił ważność prac młodowiejskich na terenie województwa stanisławowskiego i życzył, aby wieś „szła naprzód z żywymi, po życie sięgać nowe!“

Na zakończenie uroczystości dożynkowych, odegrano obrazek sceniczny p. t. „Jak młoda wieś wypędza biedę ze wsi“, oraz odtańczono przy ogniskach narodowe tańce polskie. W dożynkach brało udział ponad 3.000 osób.

Zamknięcie

Targów Wschodnich.

Po trzynastodniowym trwaniu zamknięte zostały XVII. Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie, które łącznie ze zorganizowanymi w ich ramach Targami Technicznymi **stały się dalszym etapowym sukcesem Lwowa.**

Nie czas jeszcze na szczegółową ocenę, **jednak podkreślić winniśmy, że zarówno charakter tegorocznych Targów, teren wystawowy, frekwencja odwiedzających, transakcja handlowa i zainteresowanie całego szeregu rynków zagranicznych zanotować mogą poważne postępy, rokujące linii gospodarczej Targów dalszy rozwój.**

Po tych więc trzynastu dniach, pełnych niejednokrotnie żywej inicjatywy i głębokiej troski o dalsze drogi gospodarcze Polski, co zwłaszcza wybiło się na Pierwszym Polskim Kongresie Inżynierów **staje Izba przemysłowo handlowa do dalszej pracy, by Lwowowi zapewnić tę rolę w grze gospodarczej, jaka mu z wielu względów przysługuje.**

Złoża rudy żelaznej i pirytu

w dolinie Prutu.

W powiecie nadwórniańskim przeprowadza od kilku dni badania grupa geologów inżynierów, delegowanych przez Hutę Pokoju na Górnym Śląsku. Grupa ta pod kierunkiem inż. **Zubrzyckiego poszukuje opłacalnych złoży rudy żelaznych a zwłaszcza pyrytu, którego złoża znajdują się w dolinie Prutu, w okolicy Jamnej i w dolinach Bystrzycy Sołotwińskiej i Nadwórniańskiej.**

Przed wojną czynne były w Pasiecznej, oddalonej od Nadwórnej o 16 km huty żelazne, zatrudniające po kilkaset robotników. Huty zostały zniszczone przez działania wojenne, pokłady rudy przestano eksploatować. **Jeżeli wynik badań będzie pomyślny, przemysłowcy górnośląscy przystąpią do eksploatacji rudy, co przyczyni się do podniesienia gospodarczego tych okolic.**

Repertuar objazdowy

Teatru Małopolskiego

pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej.

Teatr Małopolski, dawniej Pokucko - Podolski, pod dyrekcją p. Zuzanny Łozińskiej, w czasie od 20 do 30 b. m. daje przedstawienia w następujących miejscowościach:

20 b. m. Kosów — pop. „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“. — Sambor: pop. „Cudzoziemczyzna“ wiecz. „Serce na wolności“.

21 b. m. — Zabłotów: pop. „Cudzoziemczyzna“, wiecz. „Serce na wolności“. Stary Sambor: pop. „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“.

22 b. m. — Śniatyn: pop. „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“. Turka: pop. „Cudzoziemczyzna“, wiecz. „Serce na wolności“.

23 b. m. — Przemyśl: pop. „Cudzoziemczyzna“ wiecz. „Serce na wolności“. Horodenka: pop. „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“.

24 b. m. — Zaleszczyki: pop. „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“. Dobromil: pop. „Cudzoziemczyzna“, wiecz. „Serce na wolności“.

25 b. m. — Ustrzyki: pop. „Cudzoziemczyzna“, wiecz. „Serce na wolności“. Czortków: pop. „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“.

26 b. m. — Buczacz: pop. „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“. Lesko: pop. „Cudzoziemczyzna“, wiecz. „Serce na wolności“.

27 b. m. — Sanok: pop. „Cudzoziemczyzna“, wiecz. „Serce na wolności“. Monasterzyska: pop. „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“.

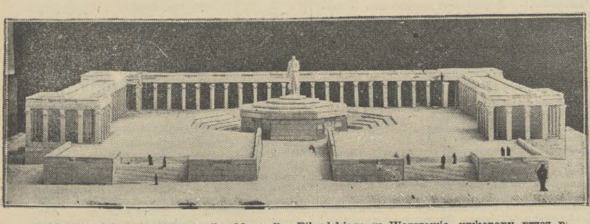
28 b. m. — Borszczów: pop. „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“. Jasło: pop. Cudzoziemczyzna“. wiecz. „Serce na wolności“.

29 b. m. — Krosno: pop. „Cudzoziemczyzna“, wiecz. „Serce na wolności“. Husiatyn: pop. „Ponad Śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“.

30 b. m. — Gorlice: pop. „Cudzoziemczyzna“, wiecz. „Serce na wolności“. Kopyczyńce: „Ponad śnieg“, wiecz. „Skandal w dobrej rodzinie“.



Projekt pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, dłuta prof. Kuny, uznany za jeden z trzech najlepszych projektów.



Monumentalny projekt pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, wykonany przez p. Jana Szczepkowskiego.



EDWARD DENGLER

porucznik rezerwy, nauczyciel 7-klasowej Szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza w Przemyślu, znany działacz społeczny, komendant Koła I-go Związku Rezerwistów Przemyśl-miasto, został odznaczony Medalem Niepodległości.

WIZYTACJA KANONICZNA BISKUPA BAZIAKA.

Ksiądz biskup Baziak odbywa obecnie wizytację kanoniczną dekanatu stanisławowskiego. Ludność polska wita księdza Biskupa tłumnie i bierze żywy udział w owacjach i przyjęciach. Miasto Tłumacz zgotowało księdzu biskupowi Baziakowi serdeczne powitanie. W sali Sokoła odbyła się uroczysta akademia, która zgromadziła bardzo licznych uczestników. Księdzu Biskupowi towarzyszy w charakterze dziekana ksiądz prałat Bilczewski ze Stanisławowa.

NAGŁY SKON STAROSTY CZORTKOWSKIEGO.

W Morszynie zmarł nagle na udar serca b. starosta August Zgoda, który pierwszego dnia po przyjeździe na kurację zmarł. Ś. p. August Zgoda piastował w Czortkowie stanowisko starosty, a następnie przez kilka lat był dyrektorem K. K. O. pow. czortkowskiego. Zwłoki sprowadzono do Czortkowa, gdzie odbył się pogrzeb przy tłumnym udziale społeczeństwa.

KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO DR KUPCZYŃSKI W STRYJU.

Kurator Okręgu Szkolnego dr Kupczyński odbył w Stryju konferencję w Inspektoracie szkolnym na temat organizacji pracy w szkolnictwie powszechnym w r. 1937/38.

PLAN ROBÓT DROGOWYCH W KOŁOMYI.

Magistrat kołomyjski opracował już plan prac drogowych w obrębie miasta Kołomyi w roku przyszłym. Spodziewana dotacja z Funduszu Pracy w kwocie 100.000 zł. zostanie użyta na dalsze brukowanie ulic kołomyjskich. W pierwszym rzędzie przystąpi się do brukowania ul. Kraszewskiego od ul. Piłsudskiego do Sądu.

Poświęcenie kamienia węgielnego kościoła w Ludwikówce.

Wieś Ludwikówka, położona na południowej granicy powiatu tarnopolskiego, szczyci się piękną uroczystością poświęcenia kamienia węgielnego, **budującego się tam kościoła, która odbyła się w dniu 5 września br. przy bardzo licznym udziale ludności polskiej z całej okolicy, a nawet powiatu trembowelskiego.**

Uroczystość ta rozpoczęła się odprawieniem nabożeństwa przy ołtarzu polowym, wzniesionym na murach budującego się kościoła, które odprawił **ks. kanonik Niedzielski** z Mikuliniec. W uroczystości wzięli udział: **ks. dziekan Paprocki** z Trembowli, **ks. Garścia** proboszcz z Ładyczyna, oraz ks. proboszcz z Zazdrości, który przybył do Ludwikówki z procesją.

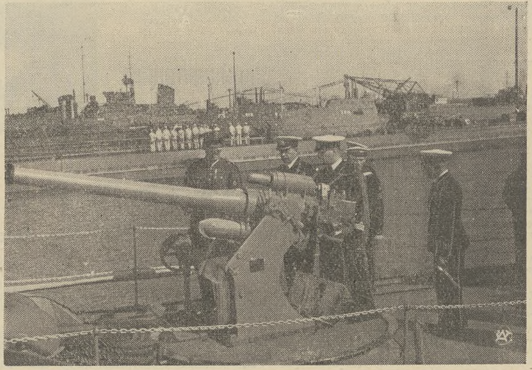
Podczas nabożeństwa przygrywały orkiestry strzeleckie z Ładyczyna i Zazdrości. W czasie nabożeństwa **ks. Garścia** wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

Po odprawieniu nabożeństwa i wmurowaniu aktu erekcyjnego, dokonali księża poświęcenia kamienia węgielnego, po czym do zebranych przemówił gorąco starosta tarnopolski, **Karol Adamski,** wskazując, że na linii miejsca, na którym buduje się kościół w Ludwikówce, w roku 1920 toczyła się **zacięta walka o powstrzymanie bolszewików, wdzierających się do Małopolski, ażeby włączyć ją do Rosji sow.** i że w tych walkach brał on udział jako dowódca kompanii, z której straciło wówczas życie kilku jego żołnierzy, a między nimi jeden z jego oficerów. To też uroczystość ta, aczkolwiek jest uroczystością wielką, budującą wszystkich Polaków, dla niego ma specjalne znaczenie, ponieważ na jego oczach na miejscu ciężkich walk z nieprzyjacielem, względnie na miejscu, na którym w roku 1920 stoczył zażartą walkę z bolszewikami, powstaje obecnie kościół, z którego płynąć będą modły za Polskę i za jej mocarstwowe stanowisko.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn „Boże coś Polskę". Z tysięcy piersi polskich **płynęła rzewna pieśń za Polskę w wielkim skupieniu i powadze.**

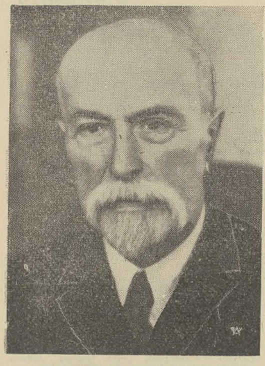


Na tegorocznych Targach Wschodnich zwracał uwagę nowy estetyczny pawilon P. K. O. projektowany przez inż. Kossakowskiego.



Na zdjęciu powyższym widzimy działo morskie w porcie wojennym w Gdyni, oglądane z zainteresowaniem przez grupę oficerów, biorących udział w manewrach.

Skon b. Prezydenta Czechosłowacji.



Na zamku Lany w Czechosłowacji zmarł były wieloletni prezydent republiki czesko - słowackiej, Tomasz Masaryk, któremu naród czeski nadał tytuł Prezydenta Oswobodziciela.

Zmiany w starostwach województwa tarnopolskiego.

W miejsce przeniesionego w stan nieczynny starosty zborowskiego Roberta Kulpińskiego obejmuje stanowisko starosty powiatowego zborowskiego **Kazimierz Pawlikowski,** dotychczasowy wicestarosta kamionecki.

Władysław Sardecki, starosta powiatowy podhajecki, został przeniesiony na stanowisko starosty pow. szczuczyńskiego w Grajewie. Stanowisko starosty podhajeckiego obejmuje **Jerzy Suchorski.** dotychczasowy starosta powiatowy skałacki. Starostwo powiatowe skałackie obejmuje **Tadeusz Rutkowski,** dotychczasowy wicestarosta powiatowy tarnopolski.

Starosta pow. złoczowski **Jan Płachta** obejmuje starostwo czortkowskie w drodze zamiany ze starostą powiatowym czortkowskim **dr Janem Kaczkowskim,** który obejmuje starostwo powiatowe złoczowskie.

Wicestarostą tarnopolskim ma zostać **dr Stanisław Zając,** dotychczasowy wicestarosta zbaraski, którego stanowisko ma objąć referendarz **Alfons Kaliniewicz,** dotychczasowy referendarz bezpieczeństwa w powiecie skałackim.

PRZEPEŁNIENIE W PIERWSZYCH KLASACH GIMNAZJÓW W TARNOPOLU.

Nauka w liceach tarnopolskich jest już w pełnym toku. Normalną frekwencję wykazują męskie licea klasyczne (I. Gimnazjum) i matematyczno - fizyczne (III. Gimnazjum) oraz żeńskie humanistyczne i przyrodnicze, przepełnione natomiast jest męskie liceum humanistyczne (II. Gimnazjum) tudzież liceum pedagogiczne. Ze względów oszczędnościowych nie powiększono w tym roku ilości klas pierwszych gimnazjalnych, wskutek czego znaczna liczba młodzieży znalazła się poza murami szkoły. Klasy pierwsze wszystkich zakładów państwowych i prywatnych, zarówno ogólno kształcących jak zawodowych, przepełnione są do ostatnich granic.

ZAWODY KONNE W ZALESZCZYKACH.

W dniach 26, 27, 28 września b. r. odbędą się w Zaleszczykach poraz pierwszy zawody konne, w których — jak się dowiadujemy — wezmą udział czołowi jeźdźcy, tak cywilni jak i wojskowi. Zawody te urządza Podolski Klub Jeździecki, który wspólnie z K. O. P. - em w Zaleszczykach rozbudowuje plac konkursowy, pięknie położony na wysokim brzegu Dniestrowym. Zawody konne, urządzane w okresie „Winobrania" cieszą się już obecnie dużym zainteresowaniem w sportowych kołach jeździeckich, przy czym ze względu na wysokie zniżki kolejowe, przyznane wszystkim uczestnikom obchodu „Winobrania", udział w zawodach będą mogły wziąć jak najszersze rzesze publiczności z całej Polski.

Akcja Komitetu do spraw młodzieży wiejskiej w Stanisławowie.

W sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Stanisławowie odbyło się posiedzenie Pow. Komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, pod przewodnictwem **ks. Bosaka,** prezesa Komitetu. Poza delegatami poszczególnych organizacyj młodzieżowych wzięli w nim udział delegaci Lwowskiej Izby Rolniczej, **insp. Malankiewicz, insp. Witkiewicz,** agronom powiatowy **Misiewicz** i instruktor oświaty pozaszkolnej **Hryculak.**

Tematem posiedzenia było omówienie poziomu i stanu prac zespołów Przysposobienia Rolniczego, sprawa nagród, przyjęcie nowych zespołów P. R., preliminaża budżetowego i planu pracy oświatowej w nowych zespołach P. R. Ze złożonego sprawozdania wynika, że do Przysposobienia rolniczego na rok P. R. 1936/37 zgłoszono 54 zespoły z 500 uczestnikami, z których jednak prace rozpoczęło 35 zespołów i te wszystkie doprowadziły ją do końca.

W zespołach młodzież wiejska przeszła specjalne przeszkolenie teoretyczne w ciągu zimy, na kursach przodowników i zespołów a w okresie wegetacyjnym przepracowała te zagadnienia na swych poletkach konkursowych, pod kierownictwem instruktora i lustratorów.

Przysposobienie Rolnicze młodzieży wiejskiej jest na terenie powiatu stanisławowskiego pionierem postępowych prac w rolnictwie i **zastępuje szkołę rolniczą, których brak tak daje się odczuwać na terenie województwa.**

Na zakończenie prac postanowiono urządzić pokazy plonów z poletek konkursowych w Drohomirczanach, Sadzawie, Delejowie, Medusze, Kończakach Nowych, Załukwi, Bednarowie, Czerniejowie i Mariampolu, w czasie których przeprowadzi się publiczny egzamin i wydane zostaną uczniom zaświadczenia ukończenia stopni sprawności i nagrody. Pokazy te odbędą się od 18 do 29 października.

Na rok P. R. 1937/38 zgłoszono 65 zespołów z 591 uczestnikami, co może świadczyć o zrozumieniu i ochocie do prac nad podniesieniem zawodowych wiadomości rolniczych.

Co słychać w Jaworowie?

Akcja Związku Podoficerów Rezerwy.

Z Jaworowa piszą do „Wschodu".

Tyle słyszymy i czytamy o wielkim rozwoju pracy społecznej na wszystkich odcinkach i we wszystkich zakątkach naszych ziem, **a tylko o naszej biednej piaszczystej Jaworowszczyźnie jakoś cicho.** Nic dziwnego, do dzisiaj bowiem w naszym Królewskim Jaworowie, **prócz intryg, nie wiele się robiło.** Jedyną może organizacją, gdzie tok pracy idzie normalnie (o ile to możliwe) **gdzie nie ma intryg ani zawiści — to Koło Związku Podoficerów Rezerwy, zawiązane przed 4 laty, liczące obecnie przeszło 70 członków z różnych sfer społecznych.** Dzięki pracy prezesa, którym prawie od chwili założenia Koła jest p. **Marian Szymański,** tudzież wiceprezesa p. **Edwarda Szpilki,** organizacja ta **cieszy się sympatiami społeczeństwa.** I w tym właśnie kierunku Koło nasze **spełnia należycie swe zadanie, łącząc i jednocząc wszystkich w jednym wspólnym celu: przygotowaniu obrony Państwa.**

Praca wewnątrz Koła idzie w dwu kierunkach: W zimie członkowie schodzą się w **swej świetlicy** (bardzo ciasnej zresztą) gdzie raz w tygodniu w niedzielę odbywają się **referaty z różnych dziedzin i na różne tematy pod wytrawnym kierownictwem referenta propagandowo - prasowego** profesora **Wiktora Sadowskiego,** który jest duszą naszego Koła. Latem odbywają się **ćwiczenia polowe lub też ćwiczenia w strzelaniu,** połączone z krótkimi referatami z dziedziny dziejów wojskowości polskiej. Ćwiczenia polowe prowadzi energiczny komendant Koła p. **Marian Adaszyński** przy ważnym ostatnio poparciu miejscowej Komendy P. W. Dziedzina sportu również nie obcą jest naszemu Kołu, o czym świadczą najlepiej liczne złote i srebrne **odznaki P. O. S. oraz O. S. z dumą przez członków noszone.**

Imprezy zwykle pięknie się udają, o czym świadczy chociażby fakt, że Koło nasze wyznacza stosunkowo pokaźne sumy na takie cele, jak Fundusz Obrony Narodowej, Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego i inne. Ostatnio wyznaczono pewną kwotę **na pomoc członkom w umundurowaniu i już na ostatnich obchodach państwowych lub też narodowych, w których Koło bierze bardzo żywy udział, wystąpiło kilka czwórek w pięknych mundurach Związku. Marzeniem Koła jest oczywiście sprawienie sztandaru, ale to sprawa przyszłości.**

Koło postawiło sobie również za cel **organizować podoficerów rezerwy w całym powiecie,** co jednak idzie bardzo trudno, ze względu na to, że ludzie nie rozumiejąc znaczenia i wartości takich organizacyj, nie tylko nie pomagają, **ale czasem nawet rzucają kłody pod nogi.** Nie rozumieją oni, że pokrycie powiatu siatką organizacyjną Związku Podoficerów Rezerwy, przyczyniłoby się walnie do koordynacji wszystkich obywateli **we wspólnym wysiłku do podniesienia obronności Państwa.**

Te przeszkody zwalczamy jednak, przerabiając dziwną psychikę pewnych naszych sfer. Walną pomoc w tym kierunku uzyskało Koło z chwilą przybycia do Jaworowa garnizonu wojskowego. Rotmistrz p. **Maziarz** ocenia właściwie **wartość i znaczenie zrzeszeń kombatanckich,** tudzież ich rolę w przygotowaniu psychiki społeczeństwa do walki o wielkość Państwa. Dzięki jemu właśnie nastąpiło **ścisłe porozumienie między miejscowym garnizonem a naszym Kołem.** Nawiązanie tej współpracy odbyło się na terenie społecznym. Oto p. rotmistrz Maziarz chcąc **przyjść z pomocą funduszowi półkolonii w Jaworowie,** zainicjował urządzenie festynu na ten cel i zwrócił się do Koła o pomoc. Koło nasze stanęło do pracy i walnie pomogło komitetowi, który pod przewodnictwem p. **Porzycha,** sztabowego wachmistrza, **w przeciągu dni trzech przygotował wszystko i festyn jak na Jaworów udał się jak najlepiej a dziatki otrzymały około 150 zł. Szkoda tylko, że miejscowa inteligencja urzędnicza jakoś zapomniała przyjść na ten festyn i z wyjątkiem wicestarosty Sługockiego i jeszcze dwu, trzech, osób nie raczyła przyczynić się do powiększenia funduszów.** Opowiadają sobie ludziska na ucho, że zato wypili nasi miejscowi „matadorowie" kilka gorżkich słów prawdy i celem zrehabilitowania się, urządzili zabawę taneczną, z której dochód przeznaczony jest na ten sam cel.

Zarząd ma wiele pięknych planów na przyszłość. Czy plany te zostaną zrealizowane, wiele zależy od dwu czynników: a) od energii zarządu, b) od nastaweinia naszego społeczeństwa. Zarząd dotychczasowy, względnie energia wykazana dotychczas, rokują jak najlepsze nadzieje. **Co zaś do psychiki społecznej — tę urabiamy i jest nadzieja, że urobimy.**



Działalność Funduszu Pracy

na terenie województwa stanisławowskiego.

W sali posiedzeń urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie odbyło się pod przewodnictwem wojewody **gen. Pasławskiego,** posiedzenie Rady Wojewódzkiej Funduszu Pracy. Na porządku obrad znajdowało się sprawozdanie z działalności Wojew. Biura Funduszu Pracy w Stanisławowie, za r. 1936-37, program działalności, sprawa zimowej pomocy bezrobotnym i wolne wnioski.

Po otwarciu konferencji przez p. Wojewodę złożył sprawozdanie z wykonanych prac dyrektor Wojew. Biura F. P., **p. Pietruski.** Ze sprawozdania wynika, że Wojew. Biuro obejmuje swą działalnością całe województwo stanisławowskie, t. j. 12 powiatów i w terenie działa za pośrednictwem 15 Komitetów lokalnych, w czym 12 powiatowych i 3 w miastach wydzielonych, oraz 13 instytucyj zastępczych i 14 instytucyj podzastępczych, których zadaniem poza rejestracją bezrobotnych, przyjmowaniu ich roszczeń o zasiłki i wypłatą tychże, jest staranie się o wykorzystanie wszelkich możliwości na miejscowym rynku pracy, dla zatrudnienia bezrobotnych, zgłaszających roszczenia o zasiłki ustawowe.

W okresie sprawozdawczym było na terenie województwa przeciętnie 876 czynnych, a 426 nieczynnych zakładów przemysłowych. Przemysł prywatny terenu województwa stanisławowskiego to tartaki, kopalnie gazów ziemnych, nafty ozokerytu, soli potasowych, rafinerie, garbarnie, młyny, fabryki narzędzi i maszyn, oraz cegielnie i kamieniołomy, a z rzemiosł istnieje stolarstwo zasilane kwalifikowanymi pracownikami, absolwentami Państw. Szkoły Przemysłu Drzewnego w Stanisławowie, szewstwo, mające stały dopływ sił czeladniczych z Państw. Szkoły Szewskiej w Kołomyi, masarstwo, ślusarstwo, cegielniarstwo, murarstwo, kamieniarstwo i inne. **Największy brak pracy wykazuje murarstwo i ślusarstwo,** nawet w okresie najlepszego sezonu dla tych rzemiosł.

Chałupnictwo rozsiane jest po całym terenie województwa, z czego najważniejsze jest kilimiarstwo, zdobnictwo drzewne, wyroby alabastrowe, warsztaty tkackie przerabiające len i konopie, oraz młotownie. Przejawia się w nim dążność do wyzwolenia z niepożądanego wyzysku „nakładcy" i tworzenie spółdzielni pracy, z których obecnie na terenie województwa istnieje **Żaklańska Spółdzielnia** wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych, warsztaty tkackie w **Ludwikówce,** fabryka kożuchów w **Tyśmienicy,** Robotnicza spółdzielcza wytwórnia szkła w **Nadwórnej** i spółdzielnia p. n. Żurawieński Przemysł Alabastrowy, **w Żurawnie.** Spółdzielnie te otrzymały z Funduszu Pracy subwencje na częściowe urządzenie i zakup surowca.

Poza tym Wojew. Biuro F. P. **przeszkoliło** 50 niewykwalifikowanych **robotników w zawodzie kamieniarskim** i urządziło w Jaremczu **kurs dla służby hotelarsko-pensjonatowej,** po których ukończeniu wszyscy otrzymali natychmiast zatrudnienie.

Na cele akcji społeczno - wychowawczej Biuro przyznało 2.000 zł. a **kredyt przyznany na akcję zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych wyniósł 30.500 zł.** Z kredytu tego dotowanych było w okresie sprawozdawczym 20 instytucyj, a zatrudnienie otrzymało 74 bezrobotnych pracowników umysłowych. Aczkolwiek akcja z uwagi na niewielki rozmiar nie mogła mieć większego wpływu na obniżenie stanu ewidencji poszukujących pracy bezrobotnych pracowników umysłowych, zarejestrowanych na terenie województwa stanisławowskiego, to jednak **należy podkreślić wielkie jej znaczenie z uwagi na charakter wykonanych prac i osiągnięte wyniki.**

Położono również wielki nacisk na **zakładanie ogródków działkowych dla bezrobotnych** i oddano do ich użytku 150 działek po 400 m. kw., kosztem 2.700 zł. oraz na **prowadzenie kolonij i półkolonij letnich,** których koszt prowadzenia wyniósł 87.493 zł. W minionej akcji doraźnej pomocy zimowej, mimo spóźnienia rozpoczęcia jej, wykazano dużą sprężystość i zdołano przyjść z pomocą naprawdę potrzebującym.

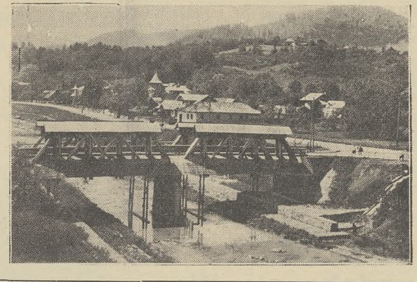
Sprawozdanie z działalności Wojew. Biura F. P. było przejrzyście ilustrowane wykresami i danymi statystycznymi. Po ożywionej dyskusji, w której **stwierdzono dobre prowadzenie gospodarki funduszem przeznaczonym na walkę z bezrobociem,** ważność i konieczność powstawania spółdzielni pracy, konieczność zorganizowania handlu owocami i płodami rolnymi, celem podniesienia stanu gospodarczego ludności wiejskiej, co przyczyni się do zmniejszenia napływu bezrobotnych do miast, zorganizowanie artystycznej wytwórczości ludowej, manierowanej obecnie przez nie polskich nakładców i t. p. — **sprawozdanie zostało przyjęte.**

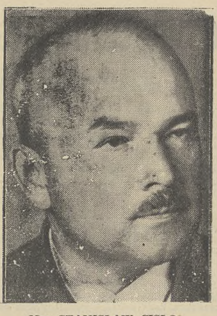
Następnie **dyr. Pietruski** przedstawił program działalności na rok 1938/1939, z którego wynika że **szczególny nacisk położono na roboty** Funduszu Pracy i **zabezpieczenie pracy** dla miast wydzielonych i w tym celu na roboty publiczne **w Stanisławowie, Stryju i Kołomyi** preliminowano 400.000 zł., a pragnąc podnieść stan letnisk przeznaczono **na roboty sanitarne i regulacyjne** tych miejscowości kwotę 300.000 zł. z tym że gminy dadzą tyle samo. Ogółem preliminowano na roboty funduszu pracy 1,400.000 zł. a na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych 80.000 zł.

W bieżącym roku postanowiono wcześniej rozpocząć akcję zimowej doraźnej pomocy, a celem zapewnienia tej akcji stałych dopływów, poza składkami, postanowiono opodatkować zużycie prądu elektrycznego do 2 proc. oraz opłaty od uboju zwierząt rzeźnych, w okresie od 1 października br., do 31 marca 1938 r. i wyznaczyć kontyngenty zbiórkowe płodów rolnych według zeszłorocznych stawek.

Plan pracy i wnioski co do akcji pomocy zimowej, oraz w sprawie pomocy sadownictwa i przemysłowi ludowemu zostały przyjęte.

Kosów — polski Meran. Najcieplejsza dzielnica Polski. Zdjęcie obok przedstawia most na Rybnicy w Kosowie.





Mgr STANISŁAW CISŁO
notariusz wybrany prezydentem miasta Drohobycza.

DZIEŃ REZERWISTY

odbędzie się dnia 10 października b. r.

W dniu 10 października b. r. poraz pierwszy, a w przyszłości rok rocznie w ostatnią niedzielę września organizować i święcić będzie Związek Rezerwistów na całym obszarze Rzeczypospolitej uroczysty obchód „Dnia Rezerwisty".

Związek Rezerwistów ma w tym dniu zadokumentować nie tylko swoją sprawność organizacyjną i dyspozycyjność żołnierską, ale zarazem wzbudzić u wszystkich innych rezerwistów pełnię świadomości, **że mimo codziennej ich szaty cywilnej — są żołnierzami.**

Obchód „Dnia Rezerwisty" winien być zatem wyrazem radości i dumy żołnierskiej wszystkich obywateli, którzy zaszczytnemu obowiązkowi czynnej służby w wojsku, czy to w czasie wojny czy w czasie pokoju, godnie i rzetelnie zadość uczynili, ma być dniem odświeżenia ich wspomnień i przeżyć żołnierskich, dniem odmłodzenia i żołnierskiego pokrzepienia.

To też w obchodzie „Dnia Rezerwisty" żywiołowo wziąć udział winni nie tylko członkowie wszystkich Związków, należących do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, nie tylko organizacje przysposobienia wojskowego, skupiające rezerwistów, jak Kolejowe P. W., Pocztowe P. W., Leśników, Członkowie Czerwonego Krzyża oraz Rezerwiści Związku Strzeleckiego, ale też większość społeczeństwa, w organizacjach wojskowych nie zrzeszonego. **Każdy dziesiąty obywatel niemal to żołnierz-rezerwista, a wszyscy razem** — oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy, **to owa Wielka Armia Rezerwowa,** która ujęta w kierownicze kadry wojska stałego, przekształci się kiedyś na rozkaz Naczelnego Wodza w potężną i bitną armię, walczącą w obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W „Dniu Rezerwisty" niechaj społeczeństwo zamanifestuje godnie i gorąco swoje uczucia dla tej części Armii, jaką stanowią rezedwiści Małopolski Wschodniej z jej bohaterską stolicą Lwowem na czele.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE Z. P. O. K. WE LWOWIE.

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie zaprasza wszystkie członkinie na pierwsze powakacyjne zebranie towarzyskie, które odbędzie się dnia 20 września br. o godz. 18-tej w lokalu własnym przy pl. Akademickim 2, II. p.

Odpowiedzialność pokolenia.

Zamiast dawnego pytania jak niepodległość odzyskać — zjawia się obecnie inne: **co robić, aby odzyskaną niepodległość utrwalić,** by własnemu Państwu zapewnić należyte warunki trwałego i nieskrępowanego rozwoju?

Rzucając to pytanie, jesteśmy daleko od zwątpienia i niewiary w jasną i wielką przyszłość Polski. Pragniemy tylko rozbudzić w społeczeństwie i spotęgować do najwyższych granic **poczucie odpowiedzialności dzisiejszego pokolenia za przyszłość Polski.** Warunki naszego bytu są trudne: jesteśmy krajem położonym w tej części Europy, która w tej chwili najżywiej przeżywa wielkie dziejowe procesy. W takich warunkach narody słabe wewnętrznie karleją, giną: mocne — mają najwyższe szczęście **być twórczym czynnikiem historii.**

Nie chodzi mi tu bynajmniej o imperializm państwowy, o rozrost granic, o wojny zwycięskie. W historii naszej znajdujemy przykłady jasno mówiące, że siła wewnętrzna narodu nie tylko na zabieraniu większej ilości ziem się opiera, ale do najbłędniejszych, moim zdaniem, poglądów zaliczyć należy ten, który słabość uważa za zapewnienie pokoju.

Dzisiaj w naszych warunkach trzeba, aby społeczeństwo polskie miało świadomość, że to, co przeżywamy, jest niczym innym, jak dalszym ciągiem walki, idącej przez pokolenie, że na naszych sztandarach wciąż jeszcze winno być stare kościuszkowskie hasło „wolność, całość, niepodległość i braterstwo".

Z takiego przeświadczenia dopiero zrodzić się może powszechne poczucie **odpowiedzialności za losy państwa,** które zadecyduje o naszej przyszłości. I dziś, jak przed zdobyciem niepodległości, nie może braknąć ludzi, którzy cele państwowe będą umieli postawić na pierwsze miejsce wszystkich swych zainteresowań życiowych.

Należeć do pokolenia, które niepodległości odzyskać nie mogło czy nie umiało — było **nieszczęściem.** Należeć do pokolenia, któreby odzyskanego państwa utrzymać i zabezpieczyć nie potrafiło — byłoby **hańbą.** Pokolenie Polski dzisiejszej dźwiga na sobie wyjątkowo ciężkie brzemię odpowiedzialności. **Trzeba, by to poczucie odpowiedzialności było w nim dostatecznie silne.**

J. P.

SAMBORSKIE „TARGI JESIENNE".

W Samborze odbędą się w dniach od 10 do 17 października b. r. „Targi Jesienne". Będą one miały charakter regionalny i stanowić będą pokaz rolnictwa, przemysłu i handlu powiatu samborskiego oraz przyległych powiatów: **drohobyckiego, turczańskiego, rudeckiego i dobromilskiego.** Na czele Komitetu organizacyjnego samborskich „Targów Jesiennych" stoją pp. starosta Kaszubski i burmistrz Wajda.



Na wystawie psów rasowych w Bukareszcie pierwszą nagrodę uzyskały trzy psy „Spaniele".

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. **0.60**, kwartalna zł. **1.80**, półroczna zł. **3.60**. — Konto P. K. O. **506.350.**
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie **1** zł., na dalszych stronach **80** groszy. Cała pierwsza strona — **1.100** zł., następne strony **800** zł. Zastrzeżone miejsce **50%** drożej.

Redaktor: **Stanisław Zachariasiewicz.** Wydawca: **Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD.** Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.